№ 55. Czwartek 8 (21) marca 1907 roku. Rok. II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10, za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika“; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cite de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Żytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

8 (21) Czwartek — Jana Bożego.
9 (22) Piątek — Franciszki
10 (23) Sobota — Wiktora M.
11 (24) Niedziela—Konstantego
12 (25) Poniedz.—Grzegorza
13 (26) Wtorek—Krystyny P. M.
14 (27) Środa—Matyldy Kr.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatik 41 m. 59). Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 6—8 wiecz.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8—3.

Przegląd polityczny.

(Podróż austryackiego następcy tronu do Berlina — Mowa ministra Kossutha w Czeglad. — Zerwanie unii Austro-Węgierskiej. — Rokowania co do zawarcia Entente a quatre anglo-franco-rosyjsko-japońskiego przymierza w sprawach Dalekiego Wschodu.

Nagły wyjazd następcy tronu austryackiego, arcyks. Ferdynanda d'Este do Berlina, jego tajemnicza konferencya z cesarzem Wilhelmem, pobyt w Berlinie incognito bez żadnych po temu zewnętrznych pobudek dyplomatycznych, nasunął w kołach politycznych w Wiedniu mnóstwo domysłów i kombinacyi, które w ścisłym pozostają związku z przyszłym stosunkiem Austryi do Węgier i układami między koalicyą węgierską a cesarzem Fr. Józefem.

Następca tronu nie zgadza się z przyznanym Węgrom prawem odrębności armii węgierskiej. Dziś już publiczną jest tajemnicą, że Kossuth, obejmując rządy na wiosnę zeszłego roku, zawarł z Koroną układ, przygotowujący zupełną odrębność Węgier, odrębność polityczną, celno-handlową i wojskową.

Stary cesarz uległ w zupełności natarczywemu żądaniu Węgier i, chcąc mieć spokój z tamtej strony Litawy, zgodził się na wszystkie warunki, podyktowane przez Kossutha. Następca tronu — dziś już niemłody człowiek, odznaczający się rozwagą i doświadczeniem, nie chce przystać na rozdział armii, ani na zupełną odrębność Węgier, rozumiejąc wszystkie niebezpieczeństwa, grożące stąd dynastyi. Ale Franciszek Ferdynand d'Este nigdy nie uchodził za przyjaciela Niemców, ani trójprzymierza, ani polityki pruskiej, ani nie należał do osobistych przyjaciół cesarza Wilhelma. Przeciwnie: wszystko, co o Franciszku Ferdynandzie d'Este wiemy, upoważnia do przypuszczenia, że pójdzie w polityce zagranicznej zupełnie innymi torami, aniżeli stary cesarz. Ożeniony z Czeszką, hrabianką Chotek, spokrewnioną z całą szlachtą feudalną czeską, Franciszek Ferdynand najchętniej przebywa w Czechach w swym zamku Konopiszt, mówi po czesku, jest gorliwym katolikiem, a nienawidzi Niemców i liberałów wiedeńskich, tworzących starą gwardyę centralistów w Austryi.

Ks. Fr. Ferdynand stał na czele katolickiego stowarzyszenia oświaty ludowej i na tem stanowisku kilkakrotnie wypowiedział się przeciw liberalno-niemieckim towarzystwom oświatowym, przemawiając przeciw szkole bezwyznaniowej.

Jako czeski patryota, jest przeciwnikiem polityki germanizacyi, prowadzonej przez Prusy w polskich prowincyach w Księstwie i na Śląsku, a zaproszony przez cesarza Wilhelma po jego słynnej mowie antypolskiej, odmówił przybycia na otwarcie nowozrestaurowanego zamku malborskiego.

Wszystkie więc dotychczasowe tradycye przemawiałyby przeciw przypuszczeniu porozumiewania się jego z cesarzem Wilhelmem. Wobec tego nagły i pełen tajemniczości pobyt następcy tronu austryackiego w Berlinie u cesarza Wilhelma budzić musi nietylko zdziwienie powszechne, lecz nasuwa przypuszczenie, że szło o ważne i niecierpiące zwłoki postanowienia w sprawie polityki zagranicznej. Może osobiście przedłożył następca tronu cesarzowi Wilhelmowi przeciw planom pruskim argumenty, których nie mógł powierzyć dyplomacyi.

To pewna, że podróż ta w wysokim stopniu zaniepokoiła „niemieckich braci“ prusofilów—w Wiedniu.

*

Mowa, którą przy obchodzie 49-letniej rocznicy rewolucyi węgierskiej wypowiedział w swym okręgu wyborczym w Czegled obecny minister handlu i istotny szef rządu na Węgrzech, Franciszek Kossuth, wywarła w całej Austryi głębokie wrażenie. Po raz pierwszy bowiem z ust szefa rządu padły słowa programowe, domagające się na przyszłość granicy celnej między Austryą a Węgrami i ostatecznego rozdziału armii węgierskiej.

Kossuth sformułował zupełnie jasno swój program niezawisłości: do r. 1917 Węgry muszą pozostać w obecnym stosunku wspólności celnej z Austryą, ze względu na zawarte i do r. 1917 obowiązujące traktaty handlowe z obcymi państwami europejskimi. Po roku 1917 Węgry zamykają swą granicę dla przemysłu austryackiego. W r. 1910 Węgry utworzą własny Bank państwa w Budapeszcie i zrywają dotychczasową łączność bankową z Austryą. Rozwiązanie tych ekonomicznych spraw, wca-

le jednak nie doprowadzi do zupełnego zadowolenia Węgier. Pozostają bowiem jeszcze sprawy wspólnej armii, która w tym czasie musi być również podzieloną na austryacką i węgierską. Wprawdzie te sprawy nie stoją w żadnym ze sobą związku przyczynowym, lecz dla Węgier stanowią one jeden komplet postulatów narodowych, które mogą być razem załatwione, jeżeli na Węgrzech mają zapanować stosunki normalne.

Tak więc ministrowie austryaccy, którzy właśnie w tym tygodniu wybierali się do Budapesztu na dalsze konferencye ugodowe z p. Wekerlem, nominalnym prezydentem rządu węgierskiego, zaskoczeni zostali mową faktycznego wielkorządcy na Węgrzech, p. Fr. Kossutha w Czeglad i otrzymali tak niedwuznaczną odprawę, że w istocie dziwić się należy, że im ochota do dalszych rokowań i do podróży do Budapesztu jeszcze nie odeszła. Węgry konsekwentnie dążą do wytkniętego celu: zdobycia zupełnej niezawisłości państwowej. Z chwilą, kiedy to osiągną, bieg spraw na Bałkanie inny kurs przybierze, a dziś już rola Bośni i Hercogowiny dla Austryi jest skończoną. Obok niezawisłych Węgier powstanie drugie zawisłe od Węgier, państwo słowiańskie, wielka Chorwacya, obejmująca prócz dzisiejszej Chorwacyi i Sławonii jeszcze Bośnię i Hercegowinę, a zapewne w przyszłości jeszcze i chorwacką Dalmacyę. Samym faktem powstania swego Wielka Chorwacya musi oddziałać na pokrewną sobie językiem i pochodzeniem Serbię i tworzyć będzie środek, około którego grupować się będzie związek państw bałkańskich.

Co się tedy stanie z Austryą? łatwo przewidzieć.

Dlatego to Galicya zawczasu musi się urządzać u siebie w domu, zdobywać rozszerzenie swej autonomii i dążyć do odrębności, jeżeli niema być ofiarą niemieckiej zaborczości. I dlatego kwestya usamodzielnienia Galicyi jest sprawą pierwszorzędnej wagi i rozwiązaną być musi jak najrychlej.

* * *

Pojawiły się niedawno w prasie francuskiej pogłoski o zawarciu przymierza angielsko-rosyjskiego, dotyczącego całego kompleksu spraw Dalekiego Wschodu. „Matin" pisał nawet o nowem przymierzu, rozszerzając je na *Entente à quatre*, obejmującem sejmy Anglii, Francyi, Rosyi i Japonii. Przymierze takie byłoby oczywiście zwróconem przeciw Niemcom. Że się na to zanosi, kilkakrotnie o tem wspominaliśmy. Obecnie nadchodzi urzędowe z Londynu, przez biuro Reutera rozesłane częściowe zaprzeczenie tej wiadomości, jako przedwczesnej, będące w gruncie rzeczy istotnem jej potwierdzeniem. Biuro Reutera zaprzecza, jakoby *Entente à quatre* było już faktem dokonanym, przyznaje jednak, że rokowanie co do sojuszu Anglii z Rosyą i Rosyi z Japonią są w toku, a chociaż prowadzone były i są zupełnie od siebie niezależnie, nie mniej są w ścisłym z sobą związku. Rokowania Anglii z Rosyą wcale nie ograniczają się jedynie do stosunku tych państw co do Persyi. Dotyczą one Persyi o tyle, że obydwa państwa, Anglia i Rosya, zobowiązują się nie mieszać do spraw wewnętrznych Persyi. Również odgraniczono pewne okręgi i tereny, co do których obydwa państwa zobowiązują się nie zakładać żadnych handlowych faktoryi, ani nie starać się o żadne handlowe koncesye. Także co do Tybetu nastąpiło porozumienie między Anglią i Rosyą. Pozostają jednak jeszcze pewne punkty sporne, co do których prowadzą się jeszcze rokowania, których zakończenie jednak jest już kwestyą krótkiego czasu. Również między Rosyą a Japonią toczą się obecnie rokowania co do zawarcia traktatu handlowego.

Z tego widać, że wprawdzie jeszcze rokowań nie ukończono lecz *Entente à quatre* jest w toku. **w.**

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Sytuacya w Łodzi. O ostatnich wypadkach łódzkich „Rozwój" pisze, co następuje:

„Onegdaj znów dokonano zbrodni w fabryce Stillera i Bielszowskiego. Jacyś nieznani ludzie wypadli do poczekalni przy powyższej fabryce i zranili żołnierza oraz policyanta.

Będzie to niezawodnie jakaś osobista zemsta, lub co gorsza, robota na własną rękę, prowokacyjna, jak to już zaznaczyliśmy w kronice tygodniowej w zeszłym tygodniu.

Łódzki komitet robotniczy frakcyi rewolucyjnej P. P. S. wydał bowiem odezwę, z której przytaczamy wyjątki:

„W przyszłym tygodniu—pisze wyżej wzmiankowana odezwa — na ulicach Łodzi zabito dwóch oficerów piechoty. Otóż oświadczamy, że z zabójstwami temi nasza organizacya nic wspólnego nie ma, że są one dziełem najemnych prowokatorów, którzy w ten sposób chcieli sprowokować program w Łodzi, dla upamiętnienia dnia otwarcia Dumy".

Powoli zaczyna się wyjaśniać jakaś robota zakulisowa, dążąca do wywołania strasznej katastrofy.

Mimo wszystkich nieszczęść, jakie na miasto nasze spadają, widoczna jest chęć sprowokowania pogromu, o czem mówi nawet proklamacya skrajnych partyi...

Społeczeństwo powinno starać się o wykrycie sprężyn, które główną rolę w tym mechanizmie odgrywają.

Brońmy się od prowokacyi!"

Po zakomunikowaniu listu p. Ignacego Poznańskiego—o którym pisaliśmy wczoraj—komisyi robotniczej, ta uznała, że musi treść tego listu być ujęta w formę ogłoszenia, które mogłoby być rozlepione na gmachach fabrycznych i zawierać w sobie jasno wyrażone warunki, na jakich związek fabrykantów **otwiera fabryki.** Wobec tego ks. Albrecht napisał do p. Ignacego Poznańskiego, żądając zakomunikowania mu w odpowiedzi upoważnienia związku fabrykantów do ogłoszenia treści wzmiankowanego listu.

Już w poniedziałek oblegały gmachy fabryczne gromady palaczy, maszynistów i członków straży ogniowej, oczekujących otwarcia fadryki z godziny na godzinę i wyrażających zgodę wzięcia się do robót nad przygotowaniem fabryki do puszczenia jej w ruch.

Za kordonem.

Poseł Kościelski. Pan Kościelski był oskarżony wraz z innymi o urządzenie w swym majątku, Miłosławiu, zebrania „Sokołów" polskich. Proces zakończył się uwolnieniem wszystkich oskarżonych, z wyjątkiem p. Kościelskiego, który był chory podczas rozprawy sądowej. Z chwilą rozpoczęcia obrad sejmu, p. Kościelski, jako członek pierwszej izby, stał się nietykalnym. Wówczas sąd zwrócił się do izby panów z żądaniem uchylenia nietykalności. I izba, która dotychczas troskliwie zawsze strzegła swoich przywilejów, zgodziła się na wydanie sądowi pana Kościelskiego, chociaż sprawa sama jest słabą. Jest rzeczą ciekawą, że za wydaniem głosowali wszyscy wysocy dygnitarze i arystokraci, przeciw zaś, oprócz paru Polaków—mieszczańscy burmistrze wielkich miast.

Na obczyźnie.

Bal polski w Petersburgu. Bez względu na odbywający się tegoż wieczora bal kostiumowy w „Lutni", również gromadzący liczną publiczność polską, bal urządzony w salach klubu zjednoczonego armii floty na rzecz katolickiego Towarzystwa dobroczynności, zwany polskim, udał się świetnie.

W niedzielę wieczorem kolonia polska urządziła na cześć posłów polskich raut.

Zebrał się kwiat kolonii polskiej. Oprócz posłów do Dumy przybyło wielu członków Rady państwa. Charakter Dumy odbił się na przebiegu rautu.

W roku zeszłym w czasie takiego rautu wypowiedziano mnóstwo mów, gdyż wszyscy uczestnicy uważali za swój obowiązek dorzucić swoje słowo, wczoraj zas wypowiedziano trzy krótkie mowy, mianowicie w imieniu kolonii polskiej p. Kutyłowski powitał posłów, w imieniu młodzieży polskiej przemówił student Szopa. Mowa jego była pełna zapału, wyrażająca nadzieję, jaką ucząca się młodzież polska pokłada w posłach, którzy przedstawiają zjednoczone siły narodu. Młodzież gorąco wita zwłaszcza przedstawicieli włościaństwa polskiego.

Odpowiedział poseł Dmowski, zaznaczając, iż jest szczęśliwy, mogąc przemawiać nietylko w imieniu posłów z Królestwa, lecz i posłów polskich z Litwy i Rusi. Naród polski bez względu na wszystkie ciężkie przejścia, jest silniejszy niż kiedykolwiek. Wysłał on przedstawicieli do parlamentu, w którym zawaliło się sklepienie, do parlamentu państwa, nad którem sklepienie również zarysowało się. Czy powstanie z gruzów nowy gmach państwowy, czy też będzie się w dalszym ciągu zapadał, naród polski znajdzie swoje wyjście, bo liczy tylko na siebie.

W części muzycznej rautu zwróciła uwagę artystyka teatru Maryjskiego, Budkiewiczówna, która odśpiewała aryę z „Halki".

Regulamin Koła posłów Polaków konstytucyonalistów Litwy i Rusi.

1. Koło posłów Polaków konstytucyonalistów Litwy i Rusi działa w Dumie solidarnie. Uchwały jego większości obowiązują wszystkich członków, którzy głosują w Dumie zgodnie z temi uchwałami z wyjątkiem wypadku, przewidzianego w punkcie następnym.

2. Każdy członek, uważający uchwałę większości za niezgodną ze swem sumieniem politycznem, po złożeniu formalnego i umotywowanego oświadczenia w tym względzie, zaraz po jej powzięciu, ma prawo powstrzymania się od głosowania przez opuszczenie posiedzeń Dumy.

a) w kwestyi agrarnej w powzięciu decyzyi zostawia się swoboda postępowania:

b) członek Koła, który wskutek sprzeczności swoich poglądów z większością członków Koła nie głosuje zgodnie, nie powinien głosować w Dumie ze swego miejsca.

3. W sprawach każdego członka Koła, w których na wniosek (określonej przez regulamin liczby członków) zapadnie większością dwóch trzecich głosów obecnych uchwała, że sprawa ta wyłącza się z pod solidarnego traktowania, posłowie głosują i przemawiają w Dumie według własnego uznania. (Do tej kategoryi należą z zasady sprawy ściśle wyznaniowe).

4. Poseł może zabierać głos w Dumie tylko za zgodą Koła z wyjątkiem wypadku, przewidzianego w punkcie 3; o ile przemawia w jego imieniu, obowiązany jest przedtem przedstawić Kołu treść swego przemówienia. Uzasadnianie przed Dumą wniosku, przyjętego przez Koło, powierza się jego autorowi, o ile się tego prawa nie zrzeknie. Repliki, mogące wyniknąć wskutek poprzedniego przemówienia mówcy, nie powinne być uważane jako oddzielna mowa.

5. Na posiedzeniu Dumy dyrektywy w sprawie przemawiania i głosowania wydaje w imieniu Koła komisya parlamentarna, w nagłych wypadkach gdzie decyzya ma być natychmiastową, dyrektywy pozostawia się prezydyum.

6. W razie złamania solidarności poseł powinien wystąpić z Koła, również służy mu prawo wystąpienia z Koła po umotywowaniu przed Kołem przyczyny swego postanowienia.

7. Nowy członek może być przyjęty do Koła w razie wyrażenia przez niego zobowiązania się do solidarności z Kołem i przyjęcia istniejących programu i regulaminu, oraz przebalotowania jego osoby przez większość $^{2}/_{3}$ głosów członków Koła.

8. Do wszystkich komisyi Koła winni być powoływani posłowie ze wszystkich stronnictw politycznych, reprezentowanych w Kole.

9. Zasadniczo treść posiedzeń Koła winna być trzymaną w tajemnicy, a możebność opublikowania uchwał i decyzyi Koła ma zależeć od prezydyum Koła.

10. W komisyach Dumy państwowej mają członkowie swobodę działania, wolno jednak Kołu uchwalać zasadnicze wskazówki dla postępowania swoich członków w komisyach.

11. Kilkudniowy wyjazd członka Koła melduje się prezesowi, a przyczyny dłużej trwającego urlopu mogą być debatowane na posiedzeniach Koła. Członek, wydalający się ze stolicy, obowiązany złożyć swój adres u sekretarza, u którego znajdują się adresy wszystkich członków Koła.

Z prasy rosyjskiej.

Parę dni temu zwracaliśmy uwagę na to, że ton prasy kadeckiej w stosunku do Polaków i Koła polskiego znacznie się zmienił, że obecnie polityki oszczerstw i insynuacyi większe pisma opozycyjne rosyjskie w stosunku do nas nie uprawiają. Jednocześnie notowaliśmy odmienne objawy na łamach kijowskiej „Myśli" i piętnowaliśmy taktykę pisma w sprawach polskich, godnie zapoczątkowaną sfałszowaniem ustępu z „Przeglądu wszechpolskiego".

Dziś znajdujemy na szpaltach „Myśli" nowy głos, utrzymany w tym samym tonie.

Dowiadujemy się więc, że cały szereg przyczyn „zmusił Narodową-Demokracyę do zastanowienia się nad swem położeniem". W liczbie tych przyczyn znajdujemy między innemi „nieprzychylny nastrój mieszkańców Petersburga, którzy spotykali idących do pałacu Taurydzkiego posłów polskich okrzykami: „precz z nacyonalistami!".

Czytelnik „Dziennika", wie już, że byli to nie mieszkańcy Petersburga, lecz poprostu Nalewek, jak wie i o tem, że sprowadzono ich do Petersburga specyalnie po to, ażeby później mieć możność powoływać się na „nastrój mieszkańców Petersburga", tak samo jak np. zeszłoroczne artykuły „Kij. Rieczi" w sprawach polskich ze sfałszowanymi ustępami z pism polskich dają powód „Kij. Mysli" do pisania o „stanowisku, zajętem przez prasę postępową Europy w ocenie Koła polskiego".

Z powodu naszej uwagi o insynuacyach i oszczerstwach, mających na celu zdyskredytowanie polskiego ruchu narodowego, znajdujemy następującą tyradę:

«Krytyczna myśl była i zawsze będzie zawziętym wrogiem wszelkiego konserwatyzmu i reakcyi. Zabić ją lub przynajmniej zdyskredytować w oczach szerokiej publiczności — oto był zawsze cel dążeń zwolonników wątpliwych haseł i programów».

Bardzo pięknie! Oto właśnie chodzi, ażeby nie dyskredytowano „krytycznej myśli" za pomocą fałszerstwa i to właśnie zalecaliśmy panom z „Kijowskiej Mysli". Niewiadomo tylko, dlaczego panowie ci rozumieją to jako wmawianie w nich, że obowiązkiem ich jest milczeć!? Czyżby naprawdę rozumieli oni, że mają przed sobą tylko jedną alternatywę: fałszować, lub milczeć?

„Now" pisze z powodu ugrupowania stronnictw opozycyjnych w Dumie:

«Duma w osobie przeważnej większości swych posłów opozycyjnych doszła do pewnej jedności na podstawie wspólnej platformy kadeckiej i zdaje się będzie się jej trzymała ze stałością, na którą narazie trudno było liczyć wobec niejednolitego jej składu.

Propozycyę stronnictwa K. D. polegającą na tem, ażeby deklaracyę gabinetu Stołypina powitać milczeniem i następnie przejść do rozpatrzenia projektów prawa znalazła uznanie u trudowików i S. R. nie mówiąc już o innych grupach parlamentarnych np. polskiej, muzułmańskiej, kozackiej i in.

Tylko socyalni-demokraci wywołując przeciwko sobie ogólne niezadowolenie, uparcie trzymają się swego planu. Chcą oni koniecznie mówić z powodu deklaracyi».

Jakież przyczyny wywołały tam solidarność lewego centrum i tych grup lewicy, które dla wymagań litery programu nie zajęły stanowiska nieubłaganie opozycyjnego wobec... zdrowego rozsądku?

«Jedną z nich można nazwać *wewnętrzną*, drugą *zewnętrzną*. Przyczyna zewnętrzna — to presya kraju i jej opinii na Dumę. Nastrój panujący w kraju, znalazł swój wyraz w stosunku do Dumy w krótkiej i ogólnie znanej formule, która jest teraz u wszystkich na ustach: «oszczędzajcie Dumę!».

Kraj wywiera pewną presyę na Dumę, nie w kierunku stanowczych wystąpień, lecz w kierunku ostrożnego i parlamentarnego działania.

Przyczyna wewnętrzna polega na tem, że w Dumie jest znaczna ilość włościan. Tych ostatnich można wciągnąć do różnych stronnictw, można wymódz na nich formalne uznanie tych lub innych programów, lecz nie sposób przerobić ich na partyjnych doktrynerów. Zbyt ścisły związek łączy włościan z życiem, zbyt żywo odczuwają oni rzeczywistość, ażeby w tych sprawach, w których mogą oni wyrobić sobie samodzielną opinię, ulegać woli innych. Wskutek tego właśnie między włościanami w Dumie odbywa się jakieś zbliżenie, jeśli się tak można wyrazić po nad głowami innych stronnictw.

Z tego samego powodu „Birżewyja Wiedom." piszą:

«Z uczuciem głębokiego zadowolenia dowiedzieliśmy się o tem, że cały blok opozycyjny postanowił powitać milczeniem deklaracyę ministerstwa. Smutny wyjątek stanowią socyalni-demokraci, ale przekonać ich niema sposobu. Wszelkie argumenty zdrowego rozsądku są bezsilne wobec ślepego fanatyzmu, to też nie do nich zwracamy się dziś.

Chcielibyśmy tylko zaznaczyć tę doniosłą zmianę, jaka się odbyła w stanowisku całej opozycyi wobec Socyalnej Demokracyi, stanowisku, wywołanem nieprzejednanem stanowiskiem tych ostatnich. Z tego faktu chcemy też wyprowadzić szereg doniosłych wniosków.

W naszych oczach odbył się poprostu cud. Bo niemasz innego słowa dla zobrazowania tej ewolucyi świadomości, jaka się odbyła w szeregach stronnictw opozycyjnych, które jeszcze do niedawna upatrywały w stronnictwie socyalno-demokratycznem najbardziej wytrwałego obrońcę interesów ogólno-narodowych. Złudzenie to zaczyna powoli pierzchać. Zgubny błąd znika sam przez się. Czyż to nie cud?

Jak zgodnie świadczy cała prasa stołeczna bez różnicy odcieni, najbardziej nieprzejednane żywioły w Dumie są w jednakowym stopniu oburzone odmową Socyalnej Demokracyi od zaniechania samodzielnego wystąpienia z powodu deklaracyi. Symptomat ten jest bardzo charakterystyczny, szczególniej jeżeli przypomnimy sobie, że grupa socyalistów prowadziła na pasku w pierwszej Dumie kadecką większość i gdyby nie popchnęła ich ona do znanej kontr-odezwy w sprawie agrarnej, można byłoby nietylko uniknąć rozwiązania pierwszej Dumy, lecz mielibyśmy już dziś ministerstwo, złożone z działaczy społecznych.

Kto nie był socyalistą w dwudziestym roku życia i nie przestał nim być w dwudziestym piątym, u tego w pierwszym wypadku milczało serce, w drugim—rozsądek. Wszyscy byliśmy zmuszeni złożyć hołd pięknym i niewinnym złudzeniom, póki nie przeszły one ze sfery wzniosłej frazeologii do sfery czynów, niemogących rościć pretensyi do wzniosłości.

Istnienie frakcyi socyalno-demokratycznej w Dumie jest rzeczą całkiem uprawnioną i nawet pożądaną, ponieważ mrzonki ich podziela część ludności. Jest ono pożądane jeszcze i z tego powodu, że nic tak wymownie nie potrafi wykazać narodowi całej zgubności tych mrzonek, jak właśnie podobne zetknięcie się teoretyków stronnictwa z twardą, lecz zawsze żywą rzeczywistością.

Weźmiemy dla przykładu chociażby ostatni wypadek niezłomnego oporu socyal-demokratów, przeważnie socyal-abreków z Kaukazu, pomimo ogólnego przekonania większości, że projektowany przez nich atak na gabinet, grozi sprawie ogólnej niebezpieczeństwem, starają się oni zaakcentować, że dla tego stronnictwa tryumf zasady ma znaczenie bardziej doniosłe, niż dobro ludności. *Fiat Social-Democracya pereat populus!* A przecież dotychczas żywiono przekonanie, że względy partyjne powinny ustąpić, o ile chodzi o dobro ogółu.

Niech tylko pierzchnie mgła, pokrywająca oczy posłów, szczególniej zaś włościan, a zobaczą oni rzeczywistość w jej barwach naturalnych i wkrótce rozpocznie się rozbrat z mrzonkami socyalistycznemi na całej linii.

Jakie środki mogą spotęgować w przyszłości tę ewolucyę?

Kiedy rząd zapędzał socyalistów do podziemi, zabraniając im agitacyi ustnej i prasowej, kiedy ideom ich, chociaż fałszywym, przeciwstawiano tylko brutalną siłę, socyalni demokraci święcili coraz to większe tryumfy na wyborach.

Sympatya mas jest zawsze po stronie uciśnionych. Dodajmy jeszcze od siebie, że żaden z szanujących się przeciwników ideologii socyalistycznej nie mógł zabrać głosu przeciwko niej, ponieważ nie można było polemizować z ludźmi, którym przemoca zamknięto usta. A więc wszelkie represye, skierowane przeciwko socyalistom, przysparzały im tylko popularności. Z walki socyalno-demokratycznego Dawida z Goliatem rządowym wychodził zwycięsko bardziej słaby.

Stosunki zmieniły się zasadniczo, kiedy w drugiej Dumie frakcya S.-D. podniosła przyłbicę i uzyskała możność pracowania dla dobra narodu, które to dobro uważa ona za podstawowy cel swej działalności. Tu w przeddzień posiedzenia Dumy okazało się, że większość posłów rozumie, iż mądra polityka polega na pogodzeniu sprzeczności, zaś socyalno-demokratyczne *non possumus* nie uznaje żadnych kompromisów, chociażby ze szkodą oczywistą dla tych właśnie pozbawionych prawa mas, dla których obrony jedynie przeszli socyaliści.

Wtedy dopiero okazało się, że sekciarz bez aureoli męczeństwa jest zawsze nieszkodliwy i często śmieszny.

Byłoby do życzenia, ażeby nauka, zawarta w tym wziętym z życia wypadku, nie przeszła bez śladu zarówno dla społeczeństwa, jak i dla rzadu.

Społeczeństwo powinno się przekonać nareszcie, że dobre chęci socyalistów są zapożyczone, mówiąc słowami Danta, z bruku piekielnego.

Rząd zaś może mniej nerwowo i z mniejszą obawą traktować agitacyę socyalistyczną.

Nie należy jej zabraniać; jest ona bardziej niebezpieczną w ciemności, którą wyobraźnia nasza zaludnia upiorami, niż przy świetle słonecznem, od którego pierzchają wszystkie widziadła i giną wszystkie bakterye, nie wyłączając socyalno-demokratycznych». **(z).**

Z Dumy.

Projekty praw. W kancelaryi Dumy złożono już 31 projektów praw, nadesłanych przez różne ministerya. Większą część tych projektów stanowią żądania wyasygnowania drobnych kredytów na różne potrzeby. Jest też projekt prawa o własności literackiej, o karaniu warunkowem, o separacyi i t. d. Oprócz projektów rządowych, sekretaryat Dumy wniósł na listy także te projekty, które złożone były pierwszej Dumie, mianowicie: 1) zasadnicze punkty reformy agrarnej; 2) projekt prawa o nietykalności osobistej; 3) o wolności sumienia, 4) o równouprawnieniu obywatelskim; 5) projekt zmian w art. 55 i 57 ustawy Dumy; 6) projekt zmian w procedurze sądowej; 7) prawo o zebraniach; 8) prawo o stowarzyszeniach i związkach; 9) o bezpłatnych szkołach początkowych; 10) o bibliotekach i czytelniach ludowych; 11) ustawa prasowa; 12) projekt prawa o nietykalności posłów do Dumy.

Stołypin i posłowie. Dzienniki petersburskie opowiadają, że Stołypin, powróciwszy po oględzinach miejsca katastrofy w pałacu Taurydzkim, wyraził wobec otoczenia zdumienie, że posłowie zachowali się wobec wypadku z taktem i spokojem, którychby się był nigdy nie spodziewał. Prezes ministrów przez cały czas pobytu swego w pałacu Taurydzkim przechadzał się między posłami. Zbliżenie się to w tak dziwnych warunkach wywarło podobno na niego jak najlepsze wrażenie.

Komisya agrarna. Na posiedzeniu sobotniem biura komisyi agrarnej kadetów omawiano rewizyę paragrafów zasadniczych projektu agrarnego, który przedstawiony ma być Dumie państwowej. Formą rewizya ta przypomina przedstawiony pierwszej Dumie memoryał 42-ch, różni się jednak od niej zasadniczo treścią, proponując nie ogólne na całe państwo rozstrzygnięcie kwestyi, lecz przystosowanie tego rozstrzygnięcia do warunków miejscowych.

Napady w Odesie. Na jednem z najbliższych posiedzeń Dumy wniesioną będzie interpelacya w sprawie napadów w Odesie. Poseł odeski, Pergament — jak donoszą „Birż. Wied."—otrzymał z Odesy mnóstwo materyałów faktycznych, dotyczących niedawnych napadów „prawdziwych Rosyan" na obywateli miejscowych.

Interpelacya przed wniesieniem jej do Dumy będzie rozważaną na ogólnem zebraniu frakcyi parlamentarnej kadetów, która zajmie się ułożeniem ogólnej formuły interpelacyi.

Z życia prowincyi.

Walne zgromadzenie filii „Oświaty" w Białej Cerkwi.

(Od specyalnego delegata „Dziennika Kijowskiego").

W niedzielę, dnia 4 b. m., w lokalu Białocerkiewskiego Klubu Towarzyskiego odbyło się pierwsze zebranie członków „Oświaty", zamieszkałych w Białej Cerkwi i wsiach okolicznych, w celu zorganizowania filii miejscowej.

Zagaił zebranie organizator jego, p. Włodzimierz Malewski, który w przemówieniu inauguracyjnem wskazał cele i zadania „Oświaty", odczytał przesłane przez Zarząd Centralny: szkic regulaminu, określającego stosunek filii prowincyonalnych do Zarządu Centralnego i odwrotnie, oraz proponowany przez Zarząd Centralny zakres terytoryalny filii Białocerkiewskiej.

„Wszyscy obecni — mówił p. Malewski — dostatecznie zapewne pojmują znaczenie oświaty wogóle, a Towarzystwa „Oświata" w szczególności. Oprócz dziedziny życia ekonomicznego i moralnego działalność oświatowa obejmuje wpływami swymi i życie polityczne społeczeństw. Pod wpływem oświaty bierne masy statystów politycznych zmieniają się w zastęp obywateli społeczeństwa, krytycznie przyjmujących te lub owe hasła lub prądy polityczne. Dalej mówca podkreślił fakt, że dotychczas szerzyliśmy również oświatę, lecz praca nasza obejmowała jedynie koła najbliższych nam ludzi, teraz zaś każdy winien uświadomić sobie, że ciężą na nas obowiązki szersze, obowiązki obywateli kraju. Wszak nawet społeczeństwo rosyjskie uznało szkołę państwową za nieodpowiadającą swemu zadaniu (dowodem czego jest zawiązanie Ligi oświatowej). Tembardziej Polacy winni wytężyć wszystkie swe siły, aby sparaliżować zgubne wpływy braku szkoły polskiej. Społeczeństwo polskie na kresach opiera się nie na sile liczebnej, lecz na sile kultury; tą siłą żyło one dotychczas, ta siła pozwoli mu się ostać w przyszłości przed złymi warunkami bytu narodowego".

Wypełniając pierwszy punkt porządku dziennego zebrania, uproszono na przewodniczącego p. Malewskiego, na asesorów panią Strumiłło, panią Jeziorańską, dra Wiesiołowskiego i dra Edmunda [illegible]wicza, do pióra powołano [illegible] Rogińskiego.

[illegible] po dość ożywionej dyskusyi [illegible] rozległości rejonu filii, [illegible] się do zdania, że zakreślać przedwcześnie żadnych granic nie należy, gdyż życie samo wskaże, gdzie dosięgnąć będą mogły wpływy filii Białocerkiewskiej, nie stawiając jednocześnie niedających się zaspokoić wymagań. W sprawie odczytanego na początku zebrania regulaminu przyjęto wniosek, że unormowanie stosunku między filiami a Zarządem centralnym jest zbyt ważną sprawą, aby ją decydować nie rozważywszy jej przedtem dokładnie.

Poczem zabrał głos obecny na zebraniu członek Zarządu centralnego, p. Władysław Łukaszewicz. Wskazał on te przeszkody, jakie władze stawiały „Oświacie" w jej pracy, pomimo, iż statut Towarzystwa został przez też same władze zatwierdzony. Przeszkody te uniemożliwiły pracę oświatową w najważniejszych jej gałęziach. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy racyonalnem jest wogóle organizowanie instytucyi, niemogącej w warunkach obecnych rozwinąć energicznej działalności? Ulegalizowane jednak Towarzystwo „Oświata" zszeregowuje rozproszone dotychczas siły społeczeństwa, pracuje nad zdobyciem coraz to nowych placówek, na których opierając się, wlejemy do pustych ramek, jakie w obecnych warunkach przedstawia sobą Towarzystwo „Oświata", tyle treści, że treść ta rozsadzi ramki, a wtedy będziemy mogli rozwinąć szeroką działalność dla urzeczywistnienia drogich nam celów". Dalej nawoływał delegat Zarządu centralnego do zaufania Zarządowi, który zmuszony jest prowadzić cichą pracę mrówczą, nie imponującą ludziom, stojącym zdala od niej rezultatami swymi.

W sprawie regulaminu p. Łukaszewicz wyjaśnił, że jest to dopiero projekt, który po rozpatrzeniu go przez filie prowincyonalne, zostanie ponownie opracowany przez Zarząd centralny, łącznie z delegatami od zarządów filii i wtedy nabierze mocy obowiązującej. Ponieważ w uchwalaniu regulaminu będzie uczestniczyć 5 delegatów z prowincyi, można być pewnym, że regulamin ten uwzględni wszystkie potrzeby istotne filii prowincyonalnych.

Ze względów powyższych p. Łukaszewicz zaproponował zebranym przyjąć następującą uchwałę: Przejść do porządku dziennego, poleciwszy zarządowi miejscowemu opracować szkic regulaminu, określającego stosunek wzajemny Zarządu centralnego i filii prowincyonalnych, lub też rozpatrzeć istniejący projekt, a w swoim czasie mianować delegata na zjazd w Kijowie. Wniosek ten został w całości przyjęty.

Do Zarządu filii za pomocą głosowania tajnego kartkami obrano: dra Edmunda Taraszkiewicza (52 gł.), p. Wacława Rogińskiego (46 gł.), p. Józefa Ochlewskiego (43 gł.), p. Tomasza Popławskiego (42 gł.), p. Maryę Halkiewiczównę (38 gł.), p. Janinę Sawicką (30 gł.), ks. prefekta Szafrańskiego (27 gł.) i p Włodzimierza Malewskiego (25 gł.); na zastępców — ks. proboszcza Karola Łuszczyka (24 gł.), p. Mirosławę Nowicką (17 gł.) i p. Helenę Malewską (16 gł.); do komisyi rewizyjnej — p. Wacława Orzeszko (18 gł.), Józefa Biesiadowskiego (17 gł.) i Kazimierza Jeziorańskiego (13 gł.), oraz na zastępców—pp. Teodozyusza Opatowicza (12 gł.) i Adama Ziemięckiego (12 gł.). Po wyborach zebranie zamknięto. **S. R.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—[:]—

(Z pism i od korespondentów).

— **Nowa szkoła handlowa.** Naczelnik kraju zawiadamia gubernatora kijowskiego, że stosownie do uchwały żydowskiego Towarzystwa zwinogródzkiego, ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło zezwolenia na otwarcie w Zwinogródce szkoły handlowej na podstawach, opracowanych przez Towarzystwo żydowskie. Towarzystwo to z funduszów podatku koszernego udziela 4.000 rb. na budowę gmachu dla wspomnianej szkoły. Do szkoły tej będzie miało prawo wstępu 40 proc. uczniów wyznania mojżeszowego.

— **Zapłata pensyi policyantom.** Kaniowski sprawnik powiatowy zwrócił się z prośbą do kijowskiego zarządu gubernialnego o niezwłoczne wyasygnowanie niezbędnych funduszów na zapłacenie pensyi policyantom policyi kaniowskiej.

— **Interpelacya.** Skutkiem wyniklej obecnie konieczności, «wydział inspektorów własnej kancelaryi Jego Cesarskiej Mości» zwrócił się do gubernatora kijowskiego o przysłanie listy personelu kijowskiego szpitala żydowskiego, wraz z wskazaniem czasu zatwierdzenia tegoż personelu.

— **Zabiegi prezydenta miasta Skwiry.** Prezydent miasta Skwiry przesłał telegraficznie prośbę do gubernatora kijowskiego, o zezwolenie na zwołanie posiedzenia nadzwyczajnego rady miejskiej, w celu obioru przedstawiciela zarządu miejskiego do komisyi, powołanej do opracowania przepisów obowiązujących, o wypoczynku normalnym pracowników zakładów handlowo-przemysłowych. Gubernator przychylił się do powyższej prośby i zezwolił prezydentowi na zwołanie zebrania w dniu 9 marca.

— **Dbałość o zdrowie ludności.** Lekarz ziemski w m. Rakitnej, pow. wasylkowskiego, zmuszony był zamknąć miejscowe ambulatoryum ze względu na brak medykamentów, o które wielokrotnie się napróżno upominał.

Mały fejleton.

Karnawał raczył umrzeć.

Bohaterką jego widomą była — *Res Sacra Miser.*

Bohaterką rzeczywistą — konfekcya damska.

— Zmasakrowali mnie do szczętu biletami dobroczynnemi!...—wołał głośno małżonek-papo.

— Dwadzieścia razy tyle kosztowały stroje mojej pani i córek.. A to, kochasiu, okrągły tysiączek, a takich, jak ja, parę setek...—dodawał po cichu.

Stara piosnka.

Już kaznodzieja z XV stulecia, Jan ze Słupca, mówił o córach, które

„...do kościoła idą w złoconych trzewikach, z perłami w manelach, z wieńcem pod kitą, albo ze złotemi strzępkami, pacierz z korali, aż do ziemi wieszając, w jedwabnej koszulce, wyciętej na plecach, na szyi zaś wisi pas łańcuchowy, suknia wązka, płaszcz zwieszony na ziemię na dwa łokcie, za nią służący szlepę niesie, jak pies ogon"...

Toujours des pérdrix!

I dziś, jako i dawniej, jako i zawsze, jeden klęka i w błogości woła:

— Ach, kobiety!...

A w godzinę potem nie inny, ale właśnie ten „jeden" zaciska pięści i woła: —

Ach, kobiety!...

Zagadkę rozwiązuje podanie hinduskie. Oto Tuosztri budował świat. A gdy uż wykończył należycie mężczyznę, okazało się, że zabrakło mu materyału na zbudowanie niewiasty.

Hinduski twórca zasmucił się wielce, po pewnym atoli namyśle wziął owal od księżyca i linie splotów wężowych, ciche drżenie trawy i gibkość pnących się roślin, wysmukłość róży i aksamit kwiatu, powiewność liścia i wejrzenie sarny, wesołość promieni wschodzącego słońca, łzy rosy i zmienność wiatru, trwożliwość zająca, pychę pawia, miękkość piersi jaskółczej i twardość dyamentu, słodycz miodu i okrucieństwo tygrysa, żar ognia i chłód śniegu, skrzeczenie sroki i gruchanie synogarlicy.

Połączył to wszystko razem, uczynił z tego kobietę i zrobił z niej dar mężczyznie.

Upłynęło dni osiem.

Po upływie dni ośmiu, przychodzi mężczyzna do Tuosztri i mówi:

„Panie! Istota, którą mi dałeś, zatruwa mi życie. Skrzeczy bez wytchnienia dzień cały, zabiera mi czas, płacze i lamentuje bez powodu, a przytem ciągle jest chora",

Zabrał tedy Tuosztri swój dar z powrotem, a gdy upłynęło drugich dni osiem, mężczyzna znowu stanął przed obliczem boga i rzekł:

„Panie! Życie moje jest strasznie samotne od chwili, gdy ci oddałem tę istotę. Z uczuciem tęsknoty przypominam sobie, jak pięknie tańczyła i śpiewała. Nieraz widzę ją we śnie, jak patrzy na mnie z pod długich rzęs swoich, jak tuli się do mnie serdecznie".

Tuosztri oddał mu kobietę i myślał, że już się jej pozbył na zawsze, gdy nagle po upływie trzech dni obdarowany nieszczęśnik przywlókł się przed tron jego po raz trzeci i znowu błagał;

„Panie!... nie rozumiem właściwie dlaczego, ale pewien jestem, że ta dziwna istota sprawia mi więcej zmartwienia, niż radości. Proszę cię, uwolnij mnie od niej".

Tuosztri się rozgniewał i zawiązała się między nimi następującarozmowa:

Tuosztri: Idź precz i sam myśl o sobie!

Mężczyzna: Panie! Ja żyć z nią nie mogę.

Tuosztri; I również bez niej żyć nie możesz.

Mężczyzna: Biada mi, biada. Nie mogę żyć z nią, ani bez niej!...

Więc proszę nie narzekać.

Da Bóg, doczekamy przyszłego karnawału, a wtedy...

O wtedy, dobroczynność napewno zarobi dwadzieścia tysięcy, a konfekcya damska — pół miliona.

Małżonek-papo w przyzwoitem towarzystwie będzie piorunował:—ach, te kobiety!

Małżonek-papo w towarzystwie wesołem będzie śpiewał:—Bez kobiet, bez kobiet—to ciało jest bez duszy, roślinność pośród suszy i t. d. i t. d.

Toujours des pérdrix!...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

— **Odczyt prof. uniwersytetu lwowskiego, J. Kallenbacha.** Przypominamy sz. czytelnikom, że jutro w sali klubu polskiego „Ogniwo", profesor J. Kallenbach wygłosi na rzecz T-wa „Oświata"

odczyt na temat „Mickiewicz w Kownie i w Wilnie“, oparty na źródłach, dotąd drukiem nie ogłoszonych. Początek odczytu o godz. 7 wieczorem. Bilety na odczyt w cenie od 3 rubli do 50 kop. można nabywać w księgarni p. Idzikowskiego. Kreszczatik nr 35, a w dzień odczytu w biurze T-wa „Oświata“ klub polski „Ogniwo“.

— **Początkowo-przygotowawcza szkoła w Kijowie dla dzieci polskich.** Kurator kijowskiego okręgu naukowego udzielił pozwolenia p. Zofii Żukiewiczowej na otworzenie w Kijowie początkowo przygotowawczej szkoły dla dzieci wyłącznie polskich.

Szkoła p. Ż. mieć będzie 3 klasy, odpowiadające dwom wstępnym i pierwszej szkół średnich. Ponieważ ma być przygotowawczą, będą w niej wykładane w zakresie, wymaganym przez odpowiednie klasy średnich zakładów naukowych: religia (po polsku), język rosyjski i arytmetyka (po rosyjsku).

Oprócz tego będą wykładane: język polski, nauka rysunków, język francuski, niemiecki i gimnastyka.

Szkoła ta tem się będzie wyróżniała od drugich, że będą uczyły się w niej wyłącznie dzieci polskie. Język polski będzie wykładany w odpowiednio szerokim zakresie. Nauka udzielaną będzie bez zadawania do domu. Stopni nie będzie. Wogóle szkoła urządzoną będzie według najnowszych wymagań pedagogiki.

System nauczania ma polegać przeważnie na pogadankach z zastosowaniem najnowszych metod pedagogicznych (metoda poglądowa) i ze zwróceniem specyalnej uwagi na wiadomości z dziedziny przyrody i nauki o rzeczach.

— **Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.** We wtorek, d. 6 lutego odbyło się nadzwyczajne posiedzenie R. m, mające na celu rozpatrzenie projektu ulepszenia kanalizacyi miejskiej, przedłożonego przez prezesa komisyi kanalizacyjnej, p. Kicha. Z obecnej kanalizacyi korzysta tylko śródmieście, kresy zaś miasta pełne są nieczystości i stanowią gniazdo prątków chorobotwórczych, zarażających całe miasto. Stan taki oddawna zmuszał gospodarzy miejskich do obmyślenia środków zapobiegawczych i wreszcie komisya, złożona z fachowców pod przewodnictwem prof. Bunge'go opracowała nowy plan rozszerzenia kanalizacyi, polegający na odprowadzeniu nieczystości za miasto z biegiem rzeki do miejscowości Wita-Litewska, stanowiącej posiadłość rządową. Grunta te spodziewano się nabyć od rządu drogą kupna, lub wymiany na miejskie w ilości około 2,000 dziesięcin. Departament leśny zgodził się na zamianę gruntów tych na część lasu miejskiego w Puszczej-Wodicy. Taka zamiana jest bardzo niekoraystną dla miasta, ponieważ grunta te przedstawiają wielką wartość ze względu na przyszłe zwiększenie się miasta i racyonalną gospodarkę leśną, prowadzoną w Puszczej-Wodicy. Ponieważ zaś innego wyjścia niema, należy starać się zmniejszyć ilość ziemi, żądanej przez departament leśny, drogą doprowadzenia do *minimum* obszaru pól irrygacyjnych w Witi-Litewskiej, co można osiągnąć zastosowaniem sposobu biologicznego oczyszczenia nieczystości, praktykowanego już zagranicą. W każdym razie przeprowadzenie pertraktacyi z rządem zajmie wiele czasu, wobec czego wnioskodawca proponuje tymczasem zastosować tylko sposób biologicznego oczyszczenia nieczystości, za pomocą specyalnych filtrów w miejscowości „Tieliczka“ pod Kijowem, skąd nieczystości te mogą być sprowadzone do Dniepru. Projekt powyższy wywołał dość długie debaty, ponieważ niektórzy radni proponowali wstrzymać się z ostateczną odpowiedzią do czasu, zanim nie zostaną dokonane ścisłe próby, inni zaś dowodzili, że zwłoka w danym razie może mieć szkodliwe następstwa. Ostatecznie postanowiono zacząć starania o pozwolenie na odprodzenie nieczystości do Dniepru, po oczyszczeniu ich sposobem biologicznym w Pieliczce.

— **Sprawy miejskie.** Zarząd miejski postanowił wytrącić z pieniędzy, które powinny były być wypłacone T-wu wodociągów, kwoty rb. 100, 300 i 1,000, jako karę za nieprawidłowe funkcyonowanie wodociągów miejskich. Uznając kary powyższe za nieprawidłowe, T-wo wytoczyło miastu proces sądowy. Sąd okręgowy przyznał słuszność miastu i skazał T-wo na zapłacenie pieniędzy powyższych, oraz na zwrot kosztów sądowych.

— **Polskie Towarzystwo Gimnastyczne.** I znów to samo. — Gwarno, huczno i ochoczo było w sobotę, dnia 3 b. m., na drugim z kolei balu P. T. G. w Kijowie. Rozochoceni druhowie, zachęceni przykładem gospodyń i gospodarzy, do godziny 9 rano dzielnie bawili swe towarzyszki i nic w tem dziwnego, gdyż wszystko zachęcało do zabawy. Sala stylowo udekorowana, dużo żywego kwiecia, powódź światła, przy którem malowniczo przedstawiał się kotylion, umiejętnie prowadzone tany i t. d., wszystko to złożyło się na wspaniałą całość tego wieczoru.

Śmiało więc rzecz można, że P. T. G., jakkolwiek najmłodsze Towarzystwo, dzięki posiadaniu energicznego Zarządu, jak również kółka chętnych druhiń i druhów, reprezentujących gospodynie i gospodarzy, jako to: pani Antoniowej Bukowińskiej, Maurycowej Cichockiej, Feliksowej Gierdawa, Ernestowej Herse, Aleksandrowej Kochańskiej, Edwardowej Miller, Antoniowej Wilczkowskiej, Edwardowej Wilińskiej, Antoniego Bukowińskiego, Maurycego Cichockiego, Aleksandra Kochańskiego, Łakomskiego, Tadeusza Pilatowskiego i Zygmunta Wilczkowskiego — stanęło na wysokości swego zadania towarzyskiego, t. j. harmonijnego łączenia maluczkich z możniejszymi.

Szczęść wam Boże w dalszym rozwoju.

Jeden z gości.

— **Nadzwyczajna rewizya.** Naczelnik kraju, p. W. Suchomlinow, polecił zarządzającemu kancelaryą generał-gubernatora, A. Niewierowi, oraz urzędnikom do szczególnych poruczeń Reckenbergowi i Sawłuczyńskiemu dokonanie rewizyi w niektórych zarządach miejskich, powiatowych zarządach ziemskich, komisyach gubernialnych do spraw włościańskich, u sędziów pokoju, oraz w zjazdach sędziów pokoju kraju Południowo-Zachodniego.

— **Rewizya kijowskiego zarządu gubernialnego.** Wczoraj, stosownie do rozporządzenia generał-gubernatora Suchomlinowa, rozpoczęła się nadzwyczajna rewizya kijowskiego zarządu gubernialnego. Rewidują urzędnicy do szczególnych poruczeń przy generał-gubernatorze—Kryłow, Rychenberg i Sawłuczinskij. Rychenberg rewiduje wydziały: budowlany, lekarski i weterynaryjny, Sawłuczinskij sekretaryat, komisyę specyalną do spraw o stowarzyszeniach i wydział skarbowy. Rewizya będzie się ciągnęła prawdopodobnie przez cały tydzień.

— **Towarzystwo artystów dramatycznych.** Pozostali w Kijowie artyści z teatru Sołowcowa, projektują utworzyć Towarzystwo dramatyczne i odnająć teatr od p. Duwan-Torcowa na czas Wielkiego postu.

— **W sprawie studenta Jaroszenki.** Ofiara kilkakrotnych zamachów nader zagadkowych, student z partyi porządku akademickiego, Jaroszenko, był wczoraj badany przez sędziego śledczego. Powoływanie się Jaroszenki na lekarza „Aleksandra Iwanowicza“, który, chowając jakoby chorego nieznajomego, robił przysługi rewolucyonistom, jest, jak się okazało, nieuzasadnione. Takie imię i „otczestwo“ posiada jeden tylko lekarz w szpitalu Aleksandrowskim—zarządzający oddziałem akuszeryjnym dr Iwanow, u którego bezwarunkowo nie mógł się leczyć żaden ranny. Oświadczenie Jaroszenki o tem, że widział rannego, przechodząc przez salę, jest, zdaniem lekarzy, również nonsensem, wstęp bowiem do sali chorych dla osób postronnych jest wzbroniony, sala zaś opatrunkowa znajduje się zupełnie w innym punkcie, J—ko przeto nie musiał przechodzić przez salę. Wogóle całe zeznanie Jaroszenki przepełnione jest nielogicznościami.

— **Wysłanie więźniów politycznych.** Donoszą nam, że w tych dniach wysłaną będzie partya więźniów politycznych, skazanych na osiedlenie w oddalonych guberniach. Większość więźniów będzie skierowana do gub. wołogodzkiej i archangielskiej. Partya składa się z 20 więźniów.

— **Tranzlokacya inspektora lekarskiego K. Sulimy.** Gubernator moskiewski zapytał telegraficznie gubernatora kijowskiego, czy ten ostatni nie ma nic przeciw przeniesieniu kijowskiego inspektora lekarskiego, K. Sulimy, do Moskwy na taką samą posadę. W odpowiedzi na powyższą depeszę gubernator tutejszy odpowiedział, że ze swej strony nie znajduje ku temu żadnych przeszkód. Wczoraj jeszcze przesłano do Moskwy formularz służbowy p. Sulimy.

— **Jubileusz kolejowego dygnitarza.** D. 8-go marca przypada XXXV-letnia rocznica służby na drogach żel. Południowo-Zachodnich, p. Mikołaja Makarowa, głównego naczelnika ruchu wymienionych dr. żel. Doświadczony w swym zawodzie, uprzejmy i chętny do usług w zakresie swej władzy, dzielny sportsmen, p. Makarow, cieszy się szeroką popularnością i sympatyami nietylko w kołach przedstawicieli miejscowego handlu i przemysłu, tak ściśle z dr. żel. związanych, ale również i wśród sfer ziemiańskich. Ogólnej służby na dr. żel. p. Makarow nalicza już 41 lat.

— **Aresztowanie.** Wczoraj w nocy, przy ul. Proreznej nr 13, zaaresztowano studentów, braci Jewsiejewych. Podczas rewizyi nic podejrzanego nie znaleziono.

OSOBISTE.

— Przyjechał z Petersburga i zamieszkał w „Grand Hotelu“ pomocnik naczelnika głównego zarządu apanażów, koniuszy hr. M. Nirod.

— KRADZIEŻE. Wyjeżdżającemu onegdaj do Petersburga prezesowi izby sądowej, p. Meisnerowi, skradziono na dworcu walizkę z ubraniem.

— Z mieszkania N. Hofmana, w domu Nr 18 przy ul. Chorewej, skradziono rzeczy za rb. 60.

— GRABIEŻ. Na placu Żytnim, jakiś chłopak wyrwał z rąk Aleksandry Nowickiej woreczek z pieniędzmi, złotym pierścionkiem i kwitem lombardowym.

Teatr i muzyka.

Teatr Kramskiego.

Operetka polska p. J. Myszkowskiego.

Na pożegnalne przedstawienie i swój benefis p. Myszkowski wystawił po raz drugi operetę p. t. „Bal w Operze“.

Opereta ta daną była i na benefis p. Lenartowicz.

Niestety, wyboru tej sztuki nie możemy nazwać szczęśliwym. Wykonanie „Balu w Operze“ przez trupę p. Myszkowskiego wypadło słabiej, niż innych operetek, a to z powodu niewystarczających sił wokalnych—właściwie sił męskich.

Personel kobiecy dawał sobie z trudnościami radę, a p. Lenartowicz wykazała spore jeszcze zapasy głosowe, a przedewszystkiem umiejętność śpiewu, rzecz rzadką u artystów operetek prowincyonalnych. P. Jarosz w roli Henryka, kadeta marynarki pod względem wokalnym stwierdziła dawniej przez nas wyrażone a pochlebne zdanie, zaś żywą i pełną temperamentu grą ożywiała rwącą się akcyę. Pp. Arciszewska i H. Górska zasługują również na wyróżnienie.

Z personelu męskiego tylko jeden benefisant, p. Myszkowski, zasługuje na uwagę—reszta robiła co mogła, ale... nie wiele mogła.

Trupa p. Myszkowskiego onegdaj odjechała do Odesy.

T. M. S.

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na wydział kolonii letnich Towarzystwa Dobroczynności.

Od synowicy i wnuczek ś. p. Stanisława Marcinczyka zamiast wieńca na grób Jego—rb. 10.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Wiszniewskiej primo voto Celińskiej, p. Konstancya Lasocka rb. 2.

Na nędzę wyjątkową.

Zamiast wieńca na grób ś. p. Stanisława hr. Grocholskiego, p. Edmund Nowacki rb. 15.

Dla biednego nauczyciela.

Pp. Małachowscy rb. 2.

Dla biednych robotników w Łodzi.

Zebrane w kółku służby domowej przez p. J. Boczkowską od:

Paraska Derylukowa 5 kop., Konrad Szczerbatiuk 10 kop., Kałenek Tajda 10 kop., Mykoła Ostapczuk 15 kop., Sak Bobacz 10 kop., Hrynor Maksymenko 5 kop., Kiłyna Walczukowa 15 kop., Foma Szczerbatiuk 5 kop., Maryan Szachniewicz 5 kop., Zofia Turska 20 kop., Jakimiński 50 kop., Kornela Andrzejewska 20 kop., Pietruszewska 15 kop., Ninka Stebiecka 15 kop., Antoś Naroski 5 kop., Ninka Naroska 5 kop., Zabłocka 1 rb., Elżbieta Pożyczkiewicz 1 rb., Julia Boczkowska 1 rb.

Listy z Czech.

Od własnego korespondenta „Dziennika) Kijowskiego“).

Praga Czeska, 12 marca 1907 r.

W ostatnich dniach miały miejsce w Pradze wypadki, które zainteresowały tutejszą polską młodzież akademicką. Oto na modłę wieców, urządzanych w Wiedniu przez inteligencyę niemiecką, a reżyserowanych przez Rusinów, odbył się w Pradze w dniu 10 marca b. r. wiec, poświęcony sprawie ostatnich wydarzeń na uniwersytecie lwowskim. Urządziła go reprezentacyjna organizacya młodzieży czeskiej t. zw. „Sraz czesko-slovanskeho studentstva“, który oprócz młodzieży czeskiej, jednoczy również młodzież innych narodowości słowiańskich, a w ich liczbie i Polaków.

Generalnym mówcą ze strony „Srazu“ był wice-prezes tegoż, Czech, pan Verbeuskij, który w przeciągu godziny wszczepiał słuchaczom nienawiść do polskich rządów w Galicyi i w jaskrawych barwach malował rozpaczliwe położenie Rusinów i gwałty, jakich rzekomo dopuszczają się względem Rusinów galicyjskie władze krajowe, nie troszcząc się zupełnie o to, że fakty historyczne i rzeczywistość zadawały kłam jego wywodom. Mówca ten twierdził np., że galicyjskie sądy krajowe pociągnęły młodzież rusińską do odpowiedzialności według paragrafu, oskarżającego o powstanie i grożącego karą śmierci (*sic!*), co, jak wiadomo, jest wierutnem kłamstwem. Piętnując w dalszym ciągu młodzież polską, która usunęła z uniwersytetu sprawców napadu, barbarzyńskie wystąpienia Rusinów określił w ten sposób: zniszczono kilkanaście bezwartościowych obrazów i obito prof. Winiarza, któremu, jako prowokatorowi, dawno się to należało.

Obecnie na wiecu Polacy, oburzeni do żywego przemówieniem p. Verbeuskiego, chcieli prostować fakty. Gdy jednak komisarz policyi zabronił mówić po polsku, obecna na zebraniu młodzież polska, za wyjątkiem kilku „postępowców“, opuściła salę, gdyż nie posiadając w dostatecznej mierze języka czeskiego nie mogła odpierać zarzutów, a nie chciała bez odpowiedzi wysłuchiwać rzucanych Polakom oskarżeń.

Uprzednio jeszcze przedstawiciel „Ogniska Polskiego“ odczytał uchwałę stowarzyszenia tej treści:

I. Uznajemy w zupełności kulturalne dążenia Rusinów.

II. Uznajemy dążenia Rusinów do założenia oddzielnego uniwersytetu rusińskiego, ale nie możemy się zgodzić na utrakwizacyę.

III. Ubolewamy nad zaostrzeniem się stosunków polsko-rusińskich.

Uchwała ta nie znalazła oddźwięku wśród zebranych i po kilku ogólnikowych przemówieniach przedstawicieli Słowińców i Chorwatów, przeszła prawie jednogłośnie rezolucya tej treści:

„Studenci i obywatele, zgromadzeni na wiecu publicznym w restauracyi „u Ciżku“ dnia 10 marca 1907 roku, po debatach o sporze polsko-rusińskim, który w ostatnich czasach znowu gwałtownie wybuchł na uniwersytecie lwowskim, postanawiają w tej sprawie co następuje:

Uważając, że główną i odwieczną przyczyną niemożliwych do zniesienia stosunków galicyjskich jest uprzywilejowane szlachecko-klerykalne rządy krajowe, wyrażamy swą najgłębszą pogardę tym, którzy systemem gwałtów chcą przeszkodzić swobodnemu, gospodarczemu i kulturalnemu rozwojowi skazanego na niewolę narodu rusińskiego, zarówno tak, jak się burzą uczucia nasze przeciwko prześladowaniu Polaków przez rząd pruski i rosyjski. Jedyną drogę do usunięcia nieszczęsnych stosunków i nieporozumień, płynących z poczucia krzywd wyrządzanych, widzimy w zaprowadzeniu zupełnego równouprawnienia obydwóch narodów, Galicyę zamieszkujących i w daniu plemieniu rusińskiemu wszystkich instytucyi kulturalnych dla rozwoju sił własnych, dotąd ujarzmionych, a w pierwszym rzędzie też w założeniu rusińskiego uniwersytetu we Lwowie.

„Wyrażamy swą serdeczną sympatyę rusińskiej młodzieży akademickiej, która dla sprawy uniwersyteckiej tego słusznego żądania swego narodu, już od lat wielu poświęca wszystko, nie oglądając się na własną swoją egzystencyę.

Protestujemy przeciwko postępowaniu akademickiego senatu lwowskiego uniwersytetu, który, zrzekłszy się bez długich namysłów swoich praw, przy ostatnich zaburzeniach na uniwersytecie pozwolił policyi w swoim zastępstwie rządzić w gmachu uniwersytetu. Protestujemy przeciwko postępowaniu polskiej policyi i polskich sądów w stosunku do rusińskich studentów.

Żądamy przerwania wszelkich dochodzeń przeciwko rusińskiej młodzieży akademickiej ze względu na to, że 85 akademików przebyło nieprawnie w więzieniu ogółem 255 tygodni i przeszło czterodniowy strajk głodowy.

Rezolucyę tego wiecu uważać należy, jako manifestacyę młodzieży i inteligencyi czeskiej na korzyść Rusinów, za taką bowiem jest uważana przez społeczeństwo czeskie. Kto zna lepiej miejscowe stosunki, carofilstwo Czechów-konserwatystów i rusofilstwo postępowców, tego jednostronność rezolucyi nie zdziwi. Ale Czesi są słowianofile, to też ilekroć występują przeciwko Polakom, zawsze czynią to w ten sposób, żeby się zdawało, że oni występują tylko przeciwko polskiej szlachcie, polskim klerykałom i wszechpolakom, a nie przeciwko narodowi polskiemu.

Stanowisko tutejszej młodzieży polskiej w sprawie tej manifestacyi na korzyść Rusinów nie pozostało bez wpływu na prasę czeską.

Dzienniki w sprawozdaniu wiecowym złagodziły ton przemówień mówców, nie pomieszczając jaskrawszych ustępów referatów i rezolucyi. Manifestacyjne opuszczenie wiecu przez Polaków było dla prasy czeskiej przypomnieniem, że stanowisko jej w sprawie ostatnich zajść na uniwersytecie lwowskim zbyt rażąco odbiega od stanowiska, jakie zajęło w tej sprawie całe społeczeństwo polskie.

J. K.

Chełmszczyzna.

Na jesieni ma się rozstrzygnąć sprawa wyłączenia z Królestwa powiatów z ludnością prawosławną, nie od rzeczy więc będzie przyjrzeć się bliżej stosunkom ludnościowym zagrożonego terytoryum.

Z inicyatywy stronnictwa demokratyczno-narodowego dokonane zostało szczegółowe obliczenie ludności zarówno katolickiej, jak i prawosławnej.

Z obliczenia powyższego wynika, że od r. 1905 do 23 kwietnia 1906 r. w gubernii lubelskiej ludność prawosławna zmniejszyła się o 57,195 osób, które przyjęło katolicyzm.

Odtrąciwszy ubytek prawosławnych w 4 czysto polskich i katolickich powiatach, wynoszący 1,849 osób, okaże się, że w pozostałych 6 powiatach z ludnością mieszaną przeszło na katolicyzm 55,346 prawosławnych.

W powiecie krasnostawskim przeszło na katolicyzm 37% ogólnej liczby prawosławnych, w zamojskim 39%, w chełmskim 19%, w hrubieszowskim 17% w tomaszowskim około 12%.

Procent prawosławnych wynosił:

	rok 1905	rok 1906
krasnostawski	9,5	3,8
zamojski	20	12,2
biłgorajski	31	24,4
chełmski	41,3	33,3
hrubieszowski	53,2	43,1
tomaszowski	48,2	40

Stąd widać, że nawet w powiecie hrubieszowskim ludność prawosławna straciła swoją przewagę i gdyby nawet, sądząc z cyfr powyższych z przyszłej gubernii chełmskiej wyłączono, z wyjątkiem wsi prawosławnych, powiat krasnostawski, to w nowej gubernii, według danych z r. 1906, byłoby:

katolików	360,696
prawosławnych	209,252

Do powyższego dodać należy, że przechodzenie na katolicyzm odbywa się wciąż jeszcze, chociaż pozbawione już jest ruchu masowego.

Jeszcze gorszy dla prawosławia jest stan rzeczy w gubernii siedleckiej.

Nawet według danych urzędowych przeszło tam na katolicyzm 72,266 osób, obniżając procent ludności prawosławnej z 20% na 13,4%.

Procent prawosławnych zmniejszył się powiat:

bialski	z 60%	na	38%
włodawski	z 57%	na	48%
konstantynowski	z 50%	na	30%

W gruncie rzeczy zmniejszenie się tam liczby prawosławnych jest znacznie większe, niż w gubernii lubelskiej, nawet bowiem organy urzędowe stwierdzają, że w powiecie radzyńskim procent ludności prawosławnej spadł z 32% na 4%, w sokołowskim z 8% na 3,7%.

Z powyższych danych wywnioskować nie trudno o tendencyjności żądań, wymagających odłączenia powiatów, jakoby prawosławnych, podczas kiedy w istocie w żadnym z wymienionych powiatów przewagi ludności prawosławnej dziś niema.

Pisma warszawskie nawołują duchowieństwo katolickie do ścisłego obliczenia ilości osób, które przeszły na katolicyzm, aby rzeczowy i pewny materyał można było przedstawić odpowiedniej instytucyi, która rozstrzygać będzie losy projektowanej gubernii chełmskiej.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii.

Redakcya.

Ubi veritas?

Składając hołd uznania p. Zawiszy-Czarnemu, należny mu za śmiałe i ogromnie na czasie wypowiedzenie desyderatów pod adresem niektórych naszych duszpasterzy—kapłanów („Kuryer Litewski“, nr 32), jednocześnie nie mogę odmówić sobie przyjemności odpowiedzenia autorowi „polemiki“, ukrywającemu się pod pseudonimem „Ireny“ („Kuryer Litewski“, nr 35).

Czytając powyższy artykuł, zwłaszcza zarzuty „zupełnej nieznajomości duszpasterstwa“, stawiane z widocznem poirytowaniem się panu Zawisze, ucieszyłem się bardzo, gdyż miałem na myśli znany aksyomat: im boleśniejsze dotknięcie się rany, tem głośniejszy krzyk.

Wogóle dziwnie krętemi i niestałemi drogami chodzi słaba, ułomna ludzka natura, zwłaszcza, gdy idzie o szczere i jawne przyznanie się do winy.

Gdy do niedawna księżom zarzucano, niesłusznie zresztą, zbytnie *oddawanie się* sprawom „tego świata“, wielu z nich, tłómacząc się, odpowiadało, że „czas już otrząsnąć się z niezdrowych, chorobliwych bujań w dziedzinie oderwanych ideałów, że trzeba zniżyć się do poziomu potrzeb i wymagań spółczesnych społeczno-ekonomicznych“.

Dzisiaj, gdy p. Zawisza, słusznie nawołując duszpasterzy do tej pracy społeczno-ekonomicznej, stawi zarzut zbytniego i źle zrozumiałego *odrywania się* od spraw „tego świata“ — p. Ireny zarzuca mu „zupełną nieznajomość duszpasterstwa“, którego zakres jakoby sięga nie dalej, jak: „uczyć czcić Boga nie słowami tylko, ale życiem, czynem“.

I poco taka nieszczerość?

Poco się zasłaniać niesmacznie naciąganymi ogólnikami, gdy można i wypada jawnie się przyznać, że dzisiaj, w większości, ubodzy jeszcze i nieprzygotowani jesteśmy do trudnej pracy społeczno-ekonomicznej, że nie wszyscy jasno rozumiemy zakres i istotę obowiązków, wypływających z samej istoty powołania naszego.

To szczere i otwarte przyznawanie się nasze bynajmniej nie poniża nas w oczach współbraci, bo przecie każdy, choć odrobinę znający niedawną przeszłość naszą i smutne warunki, w których nas kształcono, czołem uderzy przed nami na widok bolesnych ran, świadomie ręką obcą nam zadanych.

Tu się mieści odpowiedź na znane zapytanie:

„Czemu mistrzu masz siwiznę
Stokroć młodszą mej młodości?“.
(*Krasiński*).

Tak, mój p. Zawisza-Czarny, będąc kapłanami słowa i czynu, kochając Boga, Kościół i współbraci, zawsześmy żywo odczuwali niedolę i ubóstwo tych ostatnich, niezawsze jednak, pomimo najlepszej woli, mogliśmy skojarzyć i jednocześnie w ścisłej, niezamąconej harmonii zaspokoić potrzeby ducha i ciała współbraci.

Wobec spętania rąk, zmuszeni byliśmy, cierpiąc katusze bolesne, patrzeć bezradnie na wyzysk i wołające o pomstę do nieba warunki rozwoju społeczno-ekonomicznego wśród bezbronnego ludu naszego.

Owszem, mój panie, widzieliśmy wzrok tęskny, załzawiony tego ludu ku nam, ku wybrańcom Bożym wytężonysłyszeliśmy prośbę błagalną, do nas za, noszoną, abyśmy, mówiąc o Bogu, jednocześnie zechcieli unormować o tyle warunki społeczno-ekonomiczne, żeby pierś, pracą przytłoczona, mogła odetchnąć swobodniej, żeby oczy, od świtu do późnej nocy wytężone, mogły wznieść się ku niebu.

I przeżywaliśmy męki Agary, w niemej boleści oglądającej powolne konanie Izmaela, jedynego syna swojego.

Wtedyśmy się modlili, błagali, niekiedy nawet pełnią osobistego poświęcenia się przyświecaliśmy dookoła, czuliśmy jednak, że tego mało, że poza cnotą a modlitwą, trzeba jeszcze życia czynnego, społecznego, do zaspokojenia gwałtownych potrzeb codziennego życia zastosowanego.

Dzisiaj rozumiemy dobrze, jaką drogą iść nam trzeba i jak daleko sięgać powinny granice duszpasterstwa naszego.

Mieliśmy przecie wzory, przyświecające nam tędy z za kordonu, lub też z czasów lepszej doli naszej.

La-Salle, Bodouin, Staszyc, Kołłątaj, Konarscy, o. Jackowski nietylko przecie „uczyli czcić Boga, szanować i kochać bliźniego“, nietylko wyjątkowemi, osobistemi cnotami przyświecali innym, ale zakładali szkoły, ochronki, szpitale, domy poprawy lub nawet zmieniali statuta.

Przecież Ketteler, Manning nietylko uczyli „szanować własność“, ale sami starali się pomnożyć tę własność wśród ubogich warstw. Odwracali wprawdzie oni oczy nędzarzy, pożądliwie wpatrzone w cudzą własność, ale nietyle grozą „odpowiedzialności na strasznym sądzie“, ile stwarzaniem specyalnych ognisk i warsztatów pracy, w których zgłodniały wyrobnik znajdował zapewniony zarobek i, pracując uczciwie, przestawał pożądać cudzej własności.

A Bóg nasz, Jezus Chrystus, nietylko przecie „nauczał“ o obowiązku karmienia zgłodniałych i pojenia spragnionych, ale własną ręką karmił rzesze głodne i wodę w wino przemienił.

Leon XIII w encyklice „Rerum Novarum“ i całej seryi przemówień zbyt jasno wykazał właściwe zrozumienie obowiązku duszpasterstwa, żebym się ważył streszczać je w niniejszej ulotnej polemice.

„Trzeba więc, aby Kościół i lud spotkały się — będzie to przedświtem wspaniałych wieków, w których Królestwo Chrystusa dojdzie do rozkwitu, nieznanego dotychczas w dziejach“ (Znane słowa Piusa IX).

„Duszpasterstwo“ istotnie „nie zestarzało się“, żyje ono, wiecznie młode, życiodajne, pełnią swych płomiennych porywów,—jedynie tylko źle zrozumiany zakres jego działalności w sercach niektórych duszpasterzy zmalał, skarlał, a może tylko niedojrzał?

Ks. Feliks Sznarbachowski.

ECHA ZE ŚWIATA.

Pijaństwo we Francyi. Podczas gdy w Belgii i Francyi starają się o jak najsurowsze ustawy przeciw upijaniu się absyntem, we Francyi przeciw tej pladze nic się jakoś nie robi. Cyfry statystyczne rzędowe są pod tym względem p[...]rażające. W ostatnim roku skonsumowano absyntu 310,000 hektolitrów, podczas gdy w roku 1873 tylko 7,000 hektolitrów. Prawdziwa ta zaraza absyntu wzięła początek z Algieru; mianowicie dla poprawienia smaku wody, pozwolono żołnierzom w Algierze dodawać po parę kropel absyntu. Żołnierze, powracający do ojczyzny, zaszczepili w niej jad absyntowy.

Osuszenie Zuiderskiego jeziora. Przedłożony przez r[...] plan osuszenia całego Zuiderskiego jeziora, raczej zatoki morskiej został przyjęty przez holenderskie Stany generalne. Olbrzymie to dzieło dokonanem być ma w ciągu 32 lat, kosztem 302 milionów marek. Po jego ukończeniu zostanie wydartem morzu 4,050 kilometrów kwadratowych nowego lądu, z którego utworzoną zostanie nowa prowincya państwa.

Ostatnie wiadomości.

Interpelacya w sprawie drożyzny węgla. Z Berlina donoszą, że hr. Kanitz, znany agraryusz, wniósł w sejmie pruskim interpelacyę, popartą przez konserwatywną frakcyę, w sprawie drożyzny węgla, zapytując, co rząd zamyśla uczynić wobec wzmagającej się ciągle drożyzny węgla i czy uważa za stosowne, ażeby zniżone taryfy dla wywozu węgla i koksu zagranicę obowiązywały nadal.

Zamknięcie morza Baltyckiego. „Times“ ogłasza list posła duńskiego w Londynie, v. Bille'a, w którym tenże występuje przeciwko artykułowi, drukowanemu w „Times'ie“ p. t. „Zamknięcie morza Baltyckiego“. Dania zobowiązała się traktem z d. 14 marca 1857 r. zostawić wolny dostęp do morza Baltyckiego dla wszystkich mocarstw europejskich i niema nawet cienia dowodu, ażeby miała zamiar zmienić ten traktat.

Munir-Pasza w Bukareszcie. Z Bukaresztu telegrafują, że Munir-Pasza przybył tam d. 16 b. m. w towarzystwie adjutanta-sułtana. Na dworcu powitany został przez zastępcę królewskiego ministra spraw wewnętrznych i posła tureckiego. Nazajutrz udał się Munir-Pasza na audyencyę do pary królewskiej, ażeby wręczyć królowej przysłany jej przez sułtana order Szereka z brylantami.

Z serbskiej skupczyny. Z Belgradu donoszą do „N. Fr. Presse“, że debaty budżetowe ukończone będą za kilka dni, jeżeli młodoradykali zachowają się spokojnie. Grożą oni, że wrazie, gdyby żądanie ich co do wykreślenia szeregu osób z rzędu urzędników policyjnych nie będą spełnione, to rozpoczną obstrukcyę w ciągu debatów budżetowych. Partya rządowa jest przeciwna wszelkim ustępstwom dla młodoradykałów.

Ucieczka Rajszulego. „Daily Telegraph“ donosi z Tangeru, że przybyła tam deputacya plemienia Beni Aros, która oznajmiła ministrowi wojny, że Rajszuli uciekł z Beni Aros, uprowadzając z sobą 16 mułów, obładowanych amunicyą i pieniędzmi. Dokąd Rajszuli się udał, niewiadomo.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 7 marca. — Obydwa Koła polskie uformowały, oprócz dawniej wymienionych, jeszcze trzy komisye wspólne: agrarną, szkolną i komisyę równouprawnienia. Specyalnej uwadze tej ostatniej komisyi polecono obronę interesów Polaków na Litwie i Rusi. Nad organizacyą komisyi pracują posłowie: Parczewski, Grabowski, Konic, Dembiński, Hempel, Bojanowski i Śliwiński.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Posiedzenie z d. 7 marca.

Petersburg, 7 marca.—Posiedzenie otwarto o g. 11 m. 10, pod przewodnictwem Gołowina.

Prezydent ogłasza pierwszy wniosek grupy trudowików i związku włościańskiego o wybraniu komisyi agrarnej z 50 osób, następnie drugi wniosek grupy włościan umiarkowanych o wybraniu komisyi agrarnej i aby większa połowa jej członków składała się z włościan. Do składu komisyi zarządzającej oddziały wybrały, zgodnie z regulaminem: Arakancewa, Demianowa, Szydłowskiego, Selinowa, Kakłoczina, Popowa, Piereleszina, Karaułowa, Bakunina, Sajkę, Rokotowa, Ikonnikowa, Kozłowa, Madiejewa, Skarzyńskiego, Gołowanowa, Dołgowa, Woroncow-Wieljaminowa, Mikołaja Dołgopołowa, Muszenkę, Popowa, Sułtanowa. Prezesem jest Popow, sekretarzem—Mikołaj Dołgopołow. Do komisyi segregowania korespondencyi Dumy wybrano: Rusanowa, Pietrowa, Kożmo-Demiańskiego, Leopasa, Zacharowa, Śliwińskiego, Niemalcewa, Szczypina, Karawajewa, Pokrowskiego i Opoczynina.

Prezydent ogłasza listę projektów praw, wnoszonych do Dumy przez ministerstwa. Na porządku dziennym stoi kwestya wyboru komisyi: finansowej, budżetowej, redakcyjnej i wykonawczej.

Zabiera głos *ks. Dołgorukow,* który proponuje odłożenie wyborów, aby umożliwić porozumienie się partyi; należy oprócz tego utworzyć komisyę do opracowania regulaminu.

Sinodino zapytuje, jak Duma będzie wybierała komisyę, czy większością głosów, czy na proporcyonalne głosowanie.

Dołgorukow wypowiada się zasadniczo za utworzeniem komisyi z przedstawicieli różnych grup.

Rodiczew: Duma nie może wynosić kategorycznych uchwał o podziale miejsc w komisyi: partya jest instytucyą niestałą. Byłoby pożądane, aby wszystkie odcienie były reprezentowane. Ja pragnę, aby i skrajna prawica była w komisyi; aby wybory się udały, należy się porozumieć.

Puryszkiewicz: My z prawicy w stosunku do działalności prawodawczej również jesteśmy przed krajem odpowiedzialni. W imię sprawiedliwości Duma powinna wybierać tych, kogo wystawia prawica.

Kapustin: Komisya mieszana pracować będzie daleko owocniej. Zmieszania wymaga nietylko sprawiedliwość, ale i wygoda Dumy. Nie mogę się zgodzić z Puryszkiewiczem; Duma bezwarunkowo powinna wybierać tych, kogo wystawią partye. Duma wybierze tego, kogo zapragnie wybrać. Solidaryzuję się z wnioskiem Dołgorukowa.

Prezydent, po krótkich przemowach Kuźmin-Karawajewa i Fokiejewa, proponuje balotować: wybory przeprowadzić teraz, czy odłożyć je. Jednogłośnie zapada rezolucya odłożenia wyborów do następnego posiedzenia.

Aleksinski. Nie pojmuję, co jest niejasnego we wniosku utworzenia komisyi dla niesienia pomocy głodnym. Dlaczego kadeci nie mogą wyjaśnić sobie kompetencyi komisyi. Powinno się zbadać rozmiar klęski głodowej, wyjaśnić działalność rządu i organizacyi społecznych w walce z głodem oraz utworzyć komisyę dla zbadania sytuacyi pozbawionych pracy.

Kwestya zorganizowania pomocy wywołuje dłuższą dyskusyę. Zapisuje się przeszło 30 mówców.

Bułat zgadza się ze zdaniem Aleksinskiego. Gdy Duma sama zajmie się organizacyą pomocy w miejscowościach dotkniętych klęską głodu, władze administracyjne nie ośmielą się przeszkadzać posłom do Dumy.

Kakluczyn opisuje głód, jaki panuje w okręgu Dońskim i nalega na konieczność zorganizowania komisyi. Sprawa żywnościowa powinna być oddana w ręce sił społecznych.

Fedorow (poseł od m. Petersburga). Komisya powinna zbadać zasadnicze przyczyny klęski głodowej. Nie można dopuścić do tego, aby kraj, który mógłby być śpichrzem zbożowym dla ludów, co pewien przeciąg czasu dotknięty zostawał klęską głodową. W krajach takich, jak Indye, Chiny, podczas klęski głodowej przedsięwzięte zostają półśrodki, jako to: rozdawanie chleba, roboty publiczne. Nie można ograniczać się paliatywami. Potrzebna jest nietylko walka ze złem, lecz niezbędne jest też radykalne i naukowe postawienie kwestyi. (Oklaski w centrum i na lewicy).

Piotrowski: O głodzie, panującym w niektórych miejscowościach, nic nie mówię. Komisya dla walki z głodem jest niezbędną.

Żygilew: Wciąż słyszę o komisyach bibliotecznych: czy jest teraz pora dla zajmowania się książkami, gdy Hurkowie trwonią miliony, przeznaczone dla włościan, gdy władze administracyjne zsyłają na Syberyę tych, którzy niosą głodnym pomoc.

Bułhakow proponuje jasne sformułowanie kompetencyi komisyi.

O godz. 1 m. 5 ogłoszona zostaje przerwa.

Posiedzenie wznowiono o godz. 2-ej m. 32. W sprawie komisyi dla głodnych zapisało się do głosu 26 mówców. Przyjęto wniosek o zamknięciu listy mówców. *Chasanow*, poseł gub. ufimskiej pokazuje kawał błota i mówi: „Wy myślicie, że to jest ziemia — nie to jest chleb, co go głodni baszkirowie jedzą. A domesienia urzędowe mówią, że głodu u nas niema. Kierownictwo akcyą żywnościową należy odebrać od różnych Hurków i Lidwalów i przekazać ogólno-ziemskiej organizacyi". (Oklaski ze wszystkich ław, w tej liczbie z pewnej części prawicy). *Wozniesienskij* wypowiada się za utworzeniem komisyi. *Pokrowskij* w imieniu socyalnych rewolucyonistów, proponuje rezolucyę o uformowaniu komisyi z 33 członków do spraw związanych z głodem i bezrobociem. *Abramow* oświadcza, że żądanie przekazania akcyi żywnościowej Dumie jest nieprawnem. Byłoby to równoznacznem zastąpieniu ministerstwa spraw wewnętrznych przez organ Dumy. Ilebyśmy o tem nie mówili, nie potrafimy tego zrobić. Świadczyłoby to nietylko o impotencyi politycznej, lecz i umysłowej. (Oklaski prawicy i z pośród centrum). Powinniśmy zespolić siły do pracy innej. Dumie przysługuje prawo kontroli. Należy postawić sobie inne zadanie, wykonalnej w ramkach prawa, a mianowicie: proponujemy utworzyć komisyę z 33 członków w celu rozpatrzenia czynności rządu w kampanii żywnościowej. (Oklaski z prawicy i centrum). *Sagatolan* prosi o włączenie do komisyi posłów zakaukaskich, gdyż tam panuje również głód. *Kluzew*: Jestem posłem gubernii samarskiej, gdzie są najlepsze czarne grunta, jednak ludność cierpi głód, cierpią głód nawet właściciele 60 dziesięcin. Ciemnota mas jest najgłębszą tego przyczyną. Trzeba zniszczyć ciemnotę ludu.

Kizewetter: Stan włościan jest smutny, lecz mowy nie nakarmią ich. Dyskusya stała się zbyt skomplikowaną, gdyż Dumie nie przedstawiono wniosku, sformułowanego na piśmie. Jeśli Duma uchwala komisyę do jakiejbądź specyalnej kwestyi, to nie znaczy aby zamierzano sprawę tę pominąć. Ze względu na znaczenie praktyczne tej sprawy, na jej przyspieszenie, należy zgodzić się z wnioskiem Rodiczewa. Wskazywano tu, że Rodiczew dobitnie wykazał niemoc Dnmy, nie, on tylko odwagą swą cywilną wskazał prawdę, przestrzegł przed złudzeniem. To nie jest demonstrowanie niemocy, jest to wykazanie siły realnej. Wniosek Rodiczewa sprowadza się do organizacyi kontroli nad czynnościami biurokracyi. Bezwątpienia Duma ma prawo żądać wyjaśnień od reprezentantów władzy. Duma będzie realizować swe prawa, pozostając na gruncie legalnym: z tem liczyć się będzie powinien nawet sam prezes rady ministrów. My rozłożymy dokumenty i wykażemy, co zrobiła biurokracya, prowadząc akcyę żywnościową. Uchwała o utworzeniu komisyi będzie ciosem dla niepodlegającego żadnej kontroli rozporządzania się biurokracyi. Jeżeli dojrzymy, że biurokracya chce odebrać środki przeznaczone dla głodnych, jeśli zechce pochwycić w drodze kęs, podawany wargom zgłodniałym, zakrzykniemy nie „ręce do góry", czego się tak władze obawiają, lecz „precz z rękami!". (Huczne oklaski lewicy).

Pjanych dowodzi, że niezbędne jest utworzenie komisyi niesienia pomocy głodnym. Mówią o uświadamianiu mas; teraz nie pora do uświadamiania. Nim głodnych uświadomią, umrą oni. Nie można zaczynać budowy łódek ratunkowych, gdy tonący znajdują się w wodzie.

Perepieleszyn, przedstawiciel ogólnoziemskiej organizacyi w gubernii woroneżskiej oświadcza, że głodnym zaczęto wydawać gnój, miast zboża. W zbożu 23% śmiecia. Kwestyę żywnościową koniecznie trzeba usunąć z rąk biurokracyi. W komisyi budżetowej i w innych komisyach ja w swoim czasie złożę sprawozdanie o naszych woroneżskich Hurko-Lidwalach. Głos *Puryszkiewicza*. On zrzeka się głosu. Na lewicy (oklaski). Wtedy szybko wstaje: jeśli tak, będę mówił (śmiech ogólny). *Puryszkiewicz*: W omawianiu danej kwestyi za dużo tracimy czasu. Czyż tylko uczucie głębokiego altruizmu przemawia we wszystkich mówcach. O nie! Socyaliści widzą w panującym głodzie powód do agitacyi. Ja znam rezolucye sztokholmskiego i innych zjazdów socyalistycznych (śmiech na lewicy i w centrum). My nie chcemy, aby Duma była głównym sztabem rewolucyi i nie dozwolimy, aby w komisyi utworzony został oficyalny oddział głównego sztabu rewolucyi. Potrzebna jest komisya czynna; niech ona wykrywa nadużycia — to jej rzecz. W zupełności podzielam wniosek towarzysza Rodiczewa (śmiech na lewicy, w centrum słychać głosy: „Rodiczew towarzysz"). *Rodiczew* prosi o głos w celu wyjaśnienia osobistego. *Prezydent*: Głos będzie udzielony po przemówieniach wszystkich mówców.

Kruszewan. Kwestya głodowa zawsze nękała mnie, nie publicystę, który przez lat 25 służyłem ojczyźnie piórem. Działalność moja jest wam znaną (po lewicy śmiech i okrzyki: „znana znana").

Wy ją znacie w formie fałszywej, podanej przez żydowską prasę, która zrobiła ze mnie szelmę (śmiech po lewicy i w centrum). Nie zmuszajcie mnie do protestowania przeciw kłamstwu skierowanemu przez prasę żydowską przeciw działaczowi, przed którym powinnibyście powstać z wdzięcznością (głośny śmiech po lewicy i w centrum). W ciągu 25 lat pracy bezinteresownej, która mnie osobiście żadnych korzyści nie przyniosła, zebrałem pół miliona na rzecz głodnych, o których wy tylko rozmawiać umiecie. (*Kuźmin Karawajew*: To jest chełpliwość. Hałas, ruch).

Przed dziesięciu laty był głód. Prasa postępowa mędrkowała tylko. Dziś słyszymy mowy, krzyczą tu, aby obrać jedną komisyę, drugą komisyę. Ja proponuję pracę praktyczną, żywotną: obrać komisyę, któraby, nie trawiąc czasu na politykę, poszła do ministrów i poprosiła o środki na zorganizowanie niesienia pomocy głodnym i pojechała do miejscowości, tym głodem dotkniętych. Jeśli prośba ich nie będzie ubraną w formę niedelikatną, ministrowie nie odmówią (po lewicy śmiech).

(D. c. n.).

Dalszy ciąg posiedzenia z d. 6 marca.

Deklaracya ministeryalna.

(*Ciąg dalszy*).

Jednocześnie z niezwłocznemi już częściowo wprowadzonemi w życie prawami, rząd przygotował jeszcze cały szereg projektów praw w zakresie wewnętrznego zarządu, które także mają być wniesione do Dumy na teraźniejszem posiedzeniu. Przedewszystkiem rząd uznał za swój obowiązek wypracowanie norm prawnych zasad, które jakkolwiek zostały przez manifest 18 października ogłoszone, ale nie zostały jeszcze ustanowione przez prawo; gdy wolność słowa, zebrań, druku i stowarzyszeń jest określona tymczasowymi przepisami, wolność sumienia nie jest unormowana przez nasze ustawodawstwo.

Skutkiem tego, w celu wypełnienia zadania przeprowadzenia w życie podstaw tolerancyi religijnej, rząd przedewszystkiem przyjął na siebie obowiązek poddać rozpatrzeniu obowiązujące prawodawstwo ojczyste, oraz wyjaśnić te zmiany, którym powinno uledz prawodawstwo w celu zastosowania go do ukazów z dn. 17 kwietnia i z dn. 17 października 1905 r. Lecz przedewszystkiem rząd winien był zatrzymać się na ustaleniu stosunku swego do cerkwi prawosławnej i kategorycznie zaznaczyć, że wielowiekowy związek państwa rosyjskiego z cerkwią chrześcijańską zobowiązuje rząd do przyjęcia za podstawę wszystkich praw o wolności sumienia zasadę chrześcijańskiego państwa, w którem cerkiew prawosławna, jako panująca, powinna jednakże zajmować dominujące stanowisko i być pod specyalną opieką państwa.

Ochraniając prawa i przywileje cerkwi prawosławnej, władza obowiązana jest ochraniać jej wolność w wewnętrznym zarządzie i organizacyi i popierać wszystkie jej przedsięwzięcia zgodnie z ogólnemi prawami państwowemi.

Państwo i w zakresie nowych ustaw nie może zerwać z historyą narodów, ożywionych duchem prawosławia, z którem są związane nierozłącznie sława i potęga ojczyzny.

Jednakże prawa i przywileje cerkwi prawosławnej nie mogą i nie powinny naruszać praw innych wyznań i religii. Dlatego w celu wprowadzenia w życie Najwyżej darowanych praw, dotyczących utwierdzenia podstaw tolerancyi i wolności sumienia, ministerstwo wnosi do Dumy Państwowej i do Rady cały szereg projektów praw, normujących sprawę zmiany wyznania, swobody nabożeństwa, budowy budynków kościelnych, stowarzyszeń religijnych, kasacyi ograniczeń religijnych i t. d.

Przechodząc do nietykalności osobistej, Duma państwowa znajdzie w projekcie ministerstwa zwykłe w państwach praworządnych jej zabezpieczenie, czyli że więzienie, rewizya i otwieranie korespondencyi mogą być tylko wprowadzone w czyn na podstawie uchwał odpowiednich instancyi sądowych, która będzie również zobowiązana do sprawdzenia w ciągu doby podstaw prawnych uwięzienia na mocy rozporządzenia policyi. Uchylenie się od tych prawideł może być dozwolonem jedynie przy wprowadzeniu stanu wyjątkowego, w czasie wojny, albo zaburzeń wewnętrznych, stan wyjątkowy ma być stosowany tylko w jednej formie, zamiast trzech dotychczasowych. Oprócz tego jeszcze postanowiono zupełnie skasować zesłanie administracyjne do miejsc oddalonych.

Oprócz tych projektów praw ogólnego charakteru, określających obowiązki i prawa poddanych państwa rosyjskiego, rząd wypracował cały szereg projektów, przebudowujących życie wewnętrzne na nowych podstawach. Ponieważ życie miejscowe reguluje się przez samorząd ziemski i miejski, przez administracyę i policyjne zarządzenia, to i projekty ministeryalne dotyczą tych gałęzi ustawodawstwa.

Tak w gubernii jak i w powiecie działalność administracyi, policyi i ziemstwa jest równoległa, ale im więcej działalność władz zbliża się do ludności, tem życie się upraszcza i konieczniejszem staje się zatrzymanie się na jakiejś podstawowej instytucyi, w której ludność mogłaby znaleźć zaspokojenie swoich najprostszych potrzeb. Taką instytucyą ma być według projektu ministeryalnego wszechstanowa gmina samorządu, jako drobna jednostka ziemska: obowiązki jej policyjne powinny się ograniczać do organizacyi zwykłej policyi miejscowej publicznej, a co do administracyjnych obowiązków jest projektowane ograniczenie ich do spraw, dotyczących poboru wojskowego, spisów ludności, niektórych czynności podatkowych itp.. Władzy gminy powinny podlegać, wszystkie grunta, dobra i osoby znajdujące się w jej granicach. Gmina będzie najmniejszą jednostką administracyjną i publiczną z którą będą mieć do czynienia osoby prywatne; ale oprócz tego osoby, władające ziemią na zasadzie wspólnoty gminnej, a głównie właściciele ziemi nadziałowej, tworzą z pośród siebie wyłącznie dla rozstrzygania spraw rolnych towarzystwa rolnicze, które zachowują niektóre przywileje t. j. niewywłaszczanie ziem nadziałowych i dziedziczenie według zwyczajów miejscowych. W ten sposób na Towarzystwach rolniczych nie będą ciężyły żadne administracyjne obowiązki; tworzą się one dla wspólnego zarządzania b. gruntami nadziałowymi; jednocześnie są projektowane środki zapobiegające zbytecznemu koncentrowaniu się ich w jednem ręku jak również i nadmiernemu rozdrabianiu się takowych. Jest również w projekcie utworzenie osobnych zarządów wiejskich w dużych wsiach lub wsiach, zamieszkiwanych przez osoby postronne z udziałem wyżej wymienionych osób postronnych i w zarządzie i w opłatach. Wszystkie te organizacye znalazły swój wyraz w projekcie o towarzystwach rolniczych i o zarządzie wiejskim i gminnym.

Wyższe od gminnej jednostki administracyjne są już więcej skomplikowane; ministerstwo zmuszone więc było zająć się reformą samorządów: ziemskiego i miejskiego, reformą zarządu gubernialnego, powiatowego, okręgowego i reformą policyjną w zakresie samorządu. Ministerstwo poruszyło trzy najważniejsze, według jego zdania, kwestye: 1) kwestyę reprezentacyi ziemskiej i wiejskiej; 2) zakresu kompetencyi takowej i 3) stosunku administracyi do samorządu. Jednocześnie ministerstwo przystąpiło do zasadniczej i koniecznej pracy mianowicie poczynienie zmian w ustawach, określających dokładnie obowiązki ziemstwa i administracyi. Obecnie ministerstwo wnosi do Dumy państwowej ustawę o drogach gruntowych, ustawę o dobroczynności publicznej i tymczasowe przepisy w kwestyi oddania spraw żywnościowych w ręce instytucyi ziemskich, wypracowują się ustawy—lekarska i budowlana.

Powracając do spraw ogólnych, dotyczących samorządu, wskażę na to, że wnoszony do Dumy projekt o reprezentacyi ziemskiej, opartej na zasadzie cenzusu podatkowego, zwiększając w ten sposób grono osób, biorących udział w życiu ziemstwa, ale zabezpieczając jednocześnie udział w nim klasie wyższej kulturalnie—czyli obywatelom ziemskim; kompetencya zaś organów samorządu zwiększa się wskutek włożenia na nich całego szeregu nowych obowiązków, stosunek zaś do nich administracyi ogranicza się do dozoru, czy działalność ich jest zgodną z prawem.

Przewidziane jest wprowadzenie samorządu opartego na takich samych podstawach z niektóremi zmianami, wywołanemi warunkami lokalnymi w Królestwie Polskiem, kraju Zachodnim i Nadbałtyckim, z wyłączeniem, jako odrębnej jednostki administracyjnej, miejscowości, w których od dawien dawna grupuje się ludność czysto-rosyjska, mająca odrębne potrzeby.

W sprawie organów administracyi ministerstwo wnosi do Dumy projekty praw o zarządzie gubernialnym, powiatowym i o komisarzach okręgowych.

W dziedzinie zarządu gubernialnego i powiatowego urzeczywistnioną zostaje zasada możliwego połączenia wszystkich cywilnych, tak licznych dotychczas zarządów specyalnych, najbardziej zasada wprowadzenia sądu administracyjnego. W ten sposób wszelkie skargi na rozporządzenia władz administracyjnych jako też urzędników i instytucyi z wyboru mają być, zgodnie z projektem, rozpatrywane przez kolegium administracyjno-sądowe, z zachowaniem form procesu cywilnego. Na czele powiatu projektowanem jest postawienie naczelnika zarządu powiatowego, któryby jednoczył powiatowe władze cywilne. Jako funkcyonaryusze administracyi w obrębie powiatu projektowani są komisarze okręgowi: urząd naczelników ziemskich zostaje zniesiony. Policya ma być zreformowaną przez połączenie żandarmeryi z policyą zwykłą. Z żandarmeryi ma być zdjęty obowiązek prowadzenia śledztw w sprawach politycznych i przekazany władzy śledczej. Zupełnie nową ustawą będzie polecana uwadze Dumy ustawa policyjna, która ma zastąpić przestarzałe przepisy o zapobieżeniu i uprzedzeniu przestępstw i ściśle określić kompetencyę władzy policyjnej.

Z reformą samorządu lokalnego ściśle związaną jest reforma sądownictwa, połączona ze zniesieniem instytucyi naczelników ziemskich i sądów gminnych. Koniecznem jest utworzenie sądownictwa miejscowego, taniego, dostępnego dla wszystkich, szybkiego i będącego w styczności z ludnością miejscową. Ministerstwo sprawiedliwości uważa za niezbędne, aby Duma państwowa uwzględniła względy powyższe przy rozważaniu projektu reformy sądownictwa miejscowego z oddaniem władzy sądowej w sprawach policyi miejscowej do rąk obieranych przez ludność z pośród siebie sędziów pokoju, do których kompetencyi włączoną zostanie znaczna część spraw, podlegających obecnie ogólnym instytucyom sądowym, z któremi łączność zostanie zachowaną przez tworzenie instytucyi apelacyjnej w formie oddziałów powiatowych sądów okręgowych i instancyi kasacyjnej w osobie senatu rządzącego.

Następnie w celu zapewnienia państwu prawa i utrwalenia wśród ludności poczucia nienaruszalności i świętości prawa, ministerstwo sprawiedliwości wnosi do Dumy projekt prawa o cywilnej i kryminalnej odpowiedzialności urzędników, który to projekt zapewni urzeczywistnienie zasady kryminalnej i majątkowej odpowiedzialności urzędników za wykroczenia przeciw prawu, a jednocześnie zagwarantuje spokojne, a pewne wykonywanie przez nich obowiązków służbowych oraz ochroni ich od zarzutów świadomie nieuzasadnionych. Z tego powodu zamierzono czynności te uzależnić od ogólnych przepisów proceduralnych, wyłączywszy z porządku ogólnego wszystkie te wykroczenia, których rozstrzyganie w porządku wspomnianym nie jest bezwarunkowo niezbędnem.

Nie dotykając bliżej projektów o powiększeniu wynagrodzenia urzędnikom sądowym i powiększenia etatów istniejących, zmuszony jestem zwrócić uwagę Dumy państwowej na projekty praw, w dziedzinie sądownictwa kryminalnego wprowadzające cały szereg środków, które, nie naruszając zasad ustaw sądowych Aleksandra II, usprawiedliwione są wskazaniami życia lub też odpowiadają niektórym poglądom, które zdobyły sobie przewagę w nauce i zostały przyjęte przez prawodawstwo wielu państw europejskich. A więc projektowanem jest dopuszczenie obrony przy śledztwie, wprowadzenie zasady sporności przy oddawaniu pod sąd, ustanowienie skazania warunkowego i warunkowego zwolnienia od kar.

Jednocześnie zamierzono wprowadzenie w całym zakresie nowej ustawy karnej, zgodnej ze wszystkiemi, wydanemi w ostatnich czasach prawami, projekt procedury sądowej zachowawczej, i wraz z wielu projektami prawa, mającemi niniejsze znaczenie, projekt ustawy dominialnej i dodatkowych do niej przepisów prawnych, skierowanych ku wprowadzeniu w Rosyi hipoteki, w celu wprowadzenia w zakres rolnych stosunków prawnych niezbędnej jasności, ścisłości i stanowczości.

Zakres ten ma ścisły związek ze sprawą gospodarki rolnej, stanowiącej przedmiot wprowadzenie nowej dykasteryi głównego zarządu nad gospodarką rolną i rolnictwem. Wspomniana dykasterya stoi wobec zadania, które ma olbrzymie znaczenie. Dykasterya ta utworzona została głównie w celu współdziałania ekonomicznemu odrodzeniu włościan, którzy dotychczas odosobnieni w państwie, występują obecnie na arenę ogólnej walki o byt, którzy dotychczas nie mogli zapewnić sobie dobrobytu skutkiem pierwotnych stosunków rolnych. Dlatego też główny zarząd postawił sobie za cel zwiększenie przestrzeni własności ziemskiej włościan i uporządkowanie władania ziemią przez włościan, t. j. gospodarki rolnej. Z pośród środków pierwszej kategoryi zarząd główny przypisuje specyalną wagę zagwarantowania istnienia tych gmin rolniczych, które, otrzymawszy nadziały darowane, nie miały możności do chwili obecnej zwiększyć ilości ziemi drogą kupna; odnośny projekt prawa będzie przedłożony Dumie państwowej. Za środek ku usunięciu gwałtownego braku ziemi główny zarząd uważa sprzedaż z pewnymi ulgami gruntów rolnikom, dokonywaną w ten sposób, aby wartość nabywanych gruntów została zastosowaną do wypłacalności nabywcy. Na ten cel w rozporządzeniu rządu znajduje się (na mocy ukazów z d. 12 i 27 sierpnia 1906 r.) 9 mil. dziesięcin i nabyte począwszy od d. 3 listopada 1905 r. przez Bank włościański przeszło 2 mil. dziesięcin.

Celem zapewnienia powodzenia sprawie zwiększenie własności ziemskiej włościan musi być związane z ulepszeniem form władania ziemią, do czego niezbędną jest zachęta, a głównie kredyt. Główny zarząd zamierza przeprowadzić tę sprawę drogą rozszerzenia i organizacyą kredytu — gruntowego, melioracyjnego i przesiedleńczego. Co się zaś tyczy gospodarki rolnej, to przedłożony projekt prawa, dotyczący tej sprawy, ma na celu usunięcie niewygód, związanych z wewnętrznemi szachownicami gruntów nadziałowych poszczególnych gospodarzy, ułatwienie w zniesieniu szachownic, ułatwienie w możności przechodzenia gruntów, będących we władaniu gminy na własność prywatną, uproszczenie sposobów rozgraniczenia gruntów i przymusowe usunięcie własności w szachownicach, z tym jednak warunkiem, jeżeli szachownice te są szkodliwe.

Pomyślne urzeczywistnienie przedsięwziętych środków agrarnych jest w zależności od działalności miejscowych komisyi rolnych, konieczność reorganizacyi których uznaje w zupełności zarząd główny, który opracował projekt, mający na celu: 1) zbliżenie wspomnianych komisyi z ludnością miejscową drogą wzmocnienia w komisyach zasady wyborczej i 2) dodanie im sił roboczych ku tworzeniu projektów i urzeczywistnieniu planów, dotyczących gospodarki rolnej.

Chociaż przeważającą ludność w stosunku do ilości mieszkańców w kraju naszym stanowi ludność wiejska, lecz rząd nalega na konieczności przyjęcia w drodze prawodawczej szeregu środków, zmierzających do polepszenia bytu. Jako podstawę zamierzonej reformy przyjęto uznanie niezbędnej konieczności stanowczego o szerokim zakresie współdziałania władzy państwowej w rozwoju dobrobytu robotników i dążenie ku poprawie warunków ich bytu. Obserwując ruch robotniczy, jako naturalne dążenie robotników ku polepszeniu warunków swego bytu, reforma powinna nadać ruchowi temu naturalne ujście wraz z usunięciem wszelakich środków, któreby sztucznie wzmagały ten ruch, lub ograniczały go, o ile ruch ten nie zagraża porządkowi społecznemu i bezpieczeństwu publicznemu. Dlatego też reforma prawodawstwa robotniczego powinna być przeprowadzoną w dwóch kierunkach: w kierunku okazania robotnikom rzeczywistej pomocy i w kierunku ograniczenia mieszania się władz administracyjnych w stosunku pomiędzy przemysłowcami a robotnikami, wraz z pozostawieniem jednym i drugim zupełnej swobody porozumiewania się za pośrednictwem organizacyi zawodowych. Jednocześnie znosi się odpowiedzialność za strajki ekonomiczne. Głównym zadaniem w zakresie okazania pozytywnej pomocy robotnikom jest opieka państwowa nad robotnikami, niezdolnymi do pracy, mianowicie ubezpieczanie ich na wypadek choroby, kalectwa, starości. Łącznie z wspomnianą sprawą jest na widoku organizacya udzielania pomocy lekarskiej robotnikom w celu ochrony życia i zdrowia podrastającego pokolenia robotników. Ustanowione obecnie normy pracy niepełnoletnich wyrostków robotników winny być na nowo rozpatrzone, a małoletnim, jako też i kobietom powinna być wzbroniona nocna praca i roboty podziemne. Łącznie z tem proponowane jest zmniejszenie godzin pracy dorosłym robotnikom, ustanowione prawem z dn. 2 czerwca 1897 r.

Niezależnie od całego szeregu mniej ważnych przekształceń w zakresie prawodawstwa robotniczego, ministerstwo handlu i przemysłu zamierza przedłożyć Dumie państwowej kwestyę obrony interesów handlu rosyjskiego i przemysłu na Dalekim Wschodzie w drodze zniesienia tam *porto-franco*, wprowadzonego skutkiem działań wojennych na mocy Najwyższego Ukazu z d. 1 maja 1904 r.

W liczbie licznych projektów, wnoszonych do Dumy przez ministerstwo komunikacyi, uważam za obowiązek zwrócić uwagę na rzeczywistą konieczność tych z wnoszonych projektów, które mają na celu rozwój i ulepszenie rosyjskiej sieci kolejowej, która w przeciągu ostatniego dziesięciolecia z 35,300 wiorst doszła do 61,725 wiorst. Z zamierzonej budowy nowych linii kolejowych poczytuję sobie za obowiązek wskazać na kolej amurską. Ta linia kolejowa ma być przeprowadzona od jednej z krańcowych stacyi zabajkalskiej kolei do Chabarowska w celu utworzenia nieprzerwalnej, biegnącej wzdłuż całego terytoryum państwa rosyjskiego, linii kolejowej, łączącej Rosyę Europejską z krańcami Dalekiego Wschodu, tego bowiem wymagają interesy żywotne Rosyi.

Nadto Dumie państwowej przedłożony zostanie cały szereg projektów, dotyczących robót, przedsięwziętych w celu rozwinięcia i udoskonalenia wewnętrznych dróg wodnych i bitych, jako też przedłożone zostaną projekty terminowe, wielkiego znaczenia, dotyczące stosunków prawnych, jak naprzykład, projekt prawa o żegludze, o spławianiu, oraz nowe prawo o wywłaszczeniu majątków nieruchomych na potrzeby państwowe i społeczne.

Pojmując konieczność przyłożenia jaknajwiększych starań ku podniesieniu dobrobytu ekonomicznego ludności, rząd jasno zdaje sobie z tego sprawę; lecz usiłowania będą bezowocne, dopóki oświata szerokich mas ludności nie stanie na odpowiedniej wysokości, dopóki nie będą wykorzenione te zjawiska, które stale gwałcą prawidłowy bieg życia szkolnego w przeciągu kilku ostatnich lat, zjawiska, które świadczą o tem, że bez gruntownej reformy nasze zakłady naukowe mogą dojść do stanu zupełnego rozkładu. Gmach reformy szkolnej we wszystkich stopniach wykształcenia budowany jest przez ministerstwo oświaty na podstawach ciągłej łączności niższej i średniej szkoły ze szkołą wyższą, wraz z całokształtem wiadomości w każdem stadyum wykształcenia szkolnego.

Ministerstwo oświaty wyjątkowo troszczyć się będzie obecnie o nauczycieli, którzy mogliby mieć odpowiednie przygotowanie do wykładania nauk we wszystkich kategoryach szkół, oraz o polepszenie ich bytu materyalnego.

Następnie ministerstwo oświaty stawia sobie za najbliższy cel: 1) udostępnienie przy pomocy łącznych usiłowań rządu i społeczeństwa, następnie zaś zaprowadzenie obowiązkowego początkowego nauczania całego ogółu ludności Cesarstwa. 2) W zakresie szkoły średniej ministerstwo oświaty troszczy się o utworzenie różnorodnych typów zakładów naukowych o szerokim zakresie wiadomości zawodowych i o obowiązkowem *minimum* wykształcenia ogólnego, wymaganego w państwie dla wszystkich typów szkół. 3) Co do reformy wyższej szkoły, ministerstwo oświaty stawia sobie za zadanie utrwalenie zasady, przyjętej za podstawę zamierzonych przekształceń, wypowiedzianej w ukazie Najwyższym z d. 28 sierpnia 1905 r. i zastosowanie tych przekształceń do interesów [illegible] no-państwowych na podstawie dos[illegible] czenia i zastosowania obowiązu[illegible] przepisów czasowych.

Wprowadzenie w życie wszy[illegible] wspomnianych wyżej projektów [illegible] zależne jest od możności urzec[illegible] stnienia ich ze strony finansowej.

Dumę państwową i Radę pańs[illegible] czeka zadanie wielkiej wagi.

Dumie państwowej przedłożony zostanie do rozpatrzetrzenia budżet państwowy, który dotyczy najżywotniejszych potrzeb państwa. Dlatego też rząd prosi Dumę, aby niezwłocznie przystąpiła do rozpatrzenia budżetu, albowiem kwestya budżetu jest bardzo terminową i wymaga jak największej uwagi, tembardziej, że stan Rosyi wymaga ścisłej oszczędności, a nowe reformy wymagają znacznych nakładów. Chwila obecna jest tem więcej cięższą, że wypadła ona jednocześnie z bardzo znacznem zmniejszeniem dochodów, przewidzianych w budżecie, skutkiem skasowania na mocy manifestu z d. 3 listopada 1905 r. opłat indemnizacyjnych od włościan i skutkiem zwiększenia wydatków na opłacenie procentów i umorzenie pożyczek, zaciągniętych w celu pokrycia wydatków, wywołanych wojną. Sytuacya obecnie wikła się coraz bardziej i skutkiem tego, że sztuczne wstrzymanie i wzrost potrzeb państwowych niemożliwe jest na czas dłuższy. W rozwoju państwa, jak i w rozwoju poszczególnej jednostki, zdarzają się okresy wzmożonego wzrostu. Wynikła w październiku 1905 r. rdzenna zmiana w ustroju państwowym Rosyi rozpoczęła, jak zaznaczyliśmy wyżej, tę epokę i wysunęła naprzód cały szereg potrzeb w najróżnorodniejszych gałęziach życia państwowego.

Wreszcie niekorzystny dla nas wynik wojny wywołuje konieczność poniesienia wielkich kosztów na odbudowanie armii i floty. Niezależnie jednak od ciągłości naszych dążeń pokojowych, od pożądania spokoju dla kraju, jeżeli chcemy zachować potęgę militarną, zabezpieczającą godność Ojczyzny naszej jeśli się nie zgadzamy na utracenie należnego nam z prawa stanowiska wśród wielkich mocarstw—będziemy zmuszeni nie cofać się przed wydatkami, do których poniesienia zobowiązuje nas wielka przeszłość Rosyi. Ma się rozumie, że wskutek niezwykłego charakteru tych potrzeb, środki na ich zaspokoj[illegible] nie muszą płynąć ze źródeł nadzwy[illegible] czajnych.

Względy powyższe winny być oddane do rozważenia Dumie wraz z przekazywanymi jej projektami, związanymi z nałożeniem nowych podatków i zreformowaniem niektórych istniejących form opodatkowania. Myślą przewodnią ministerstwa skarbu przy opracowywaniu tych projektów było osiągnięcie jak najbardziej równomiernego rozłożenia podatków, oraz możliwe zw[illegible] nienie szerokich mas ludności n[illegible] możnej od ciężaru podatków doda[illegible] wych.

Pewnem polepszeniem nie dość [illegible] wnomiernego naszego systemu poda[illegible] tkowego będzie, zgodnie z projektem ministerstwa skarbu podatek dochodowy. Projekty opodatkowania niektórych artykułów, dostępnych tylko dla ludzi zamożnych, wywołane zostały przez starania ministerstwa uniknąć obciążenia podatkami niezamożnych warstw ludności. Pozostałe projekty praw ministerstwa skarbu przewidują urzeczywistnienie myśli o rewizyi systemu opodatkowania realnego, o zreformowaniu niektórych podatków celnych, a najbardziej podatku spadkowego. Wszystkie te projekty nie wyczerpują urzeczywistnienia zupełnego, harmonijnego systemu podatkowego. W warunkach obecnych rząd ma nadzieję za pomocą tych projektów osiągnąć, z najmniejszą szkodą dla opodatkowanych, możliwość nietylko przeprowadzenia nieodzownych reform państwowych, lecz również ożywienia działalności organów samorządu społecznego, drogą oddania do ich rozporządzenia pewnej części dotychczasowych dochodów państwowych, gdyż, rozszerzając zakres działalności ziemstw i miast, rząd obowiązany jest umożliwić im spełnienie włożonych na nie obowiązków.

Przedłożywszy Dumie państwowej i Radzie państwa program projektów prawodawczych rządu, nie spełniłby swego zadania, gdybym nie wypowi[illegible] dział pewności, że jedynie rozwa[illegible] i stanowcze wcielenie w życie prz[illegible] wyższe instytucye prawodawcze nowyc[illegible] podstaw ustroju państwowego doprowadzi do uspokojenia i odrodzenia naszej wielkiej Ojczyzny. Rząd gotów jest dołożyć w tym kierunku jak największych starań. Jego praca, dobra wola i nagromadzone doświadczenie pozostawione są do rozporządzenia Dumy państwowej, która spotka się, jako ze współpracownikiem, z rządem, świadomym swych obowiązków — zachowania testamentu historycznego Rosyi i utrwalić w niej ponownie porządek i spokój—t. j. rząd Jego Cesarskiej Mości.

Czytanie deklaracyi kończy się o godzinie 3-ej. Wśród prawicy rozlegają się oklaski. Wszędzie panuje milczenie.

Głos zabiera **Ceretelli** socyal-demokrata.

„Możliwem jest, że wielu zadziwi to grobowe milczenie, jakie spotkało pierwsze ukazanie się rządu „sądów wojenno-polowych“, w tem wszakże milczeniu wyraziła się cała siła naszego protestu. Niema krzyków, niema burzliwych demonstracyi, aby wyrazić uczucia narodu rządowi, który skuł kraj łańcuchami stanu wojennego, który trwoni pieniądze narodu, przeznaczone dla głodnych. W osobie rządu przemówiła stara Rosya pańszczyźniana. Rząd mówił o tem, co on zrobi, my zaś powiemy, co on już zrobił. Rozwiązaniem Dumy, różnicą między pracą Dumy a oficyalnemi oświadczeniami, otworzył on oczy niewidomym, dowiódł łączności samowładnego rządu z garstką obywateli i obszarników, żyjących kosztem milionów wyzyskiwanego włościaństwa. (Na prawicy hałas i okrzyki: „przerwać mówcy!“, na lewicy oklaski).

Prezydent dzwoni i oświadcza, że w „słowach mówcy niema nic takiego, za co należałoby mu przerywać. (W centrum i na lewicy oklaski).

Ceretelli: Pierwszą Dumę rozwiązała kwestya agrarna... (na prawicy hałas).

Cała następna działalność rządu skierowaną była do zabezpieczenia interesów obszarników. Bank włościański odpowiada interesom obszarników, którzy ziemię sprzedają po cenie podwójnej (na prawicy okrzyk: „kłamstwo!“). Rząd wezwał drugą Dumę pod strachem krachu finansowego, teraz zaś prasa urzędowa pisze, że jeśli Duma nie przyjmie agrarnych projektów rządu, to pójdzie ona na przebój. Rząd rzuca okruszyny reform, które nikogo nie zadawalają i niesłychanemi represyami tłumi każdy przebłysk życia, wtrąca się on do walki kapitału z pracą, prześladuje prasę, związki i zebrania, niema dnia bez pogromów, straceń i egzekucyi. Celem teroryzowania kraju ogłaszają stan wojenny w ²/₃ Rosyi i zamieniają ją na satrapię pod kierownictwem doświadczonych pogromszczyków (na prawicy: „kłamstwo!“), na sygnał prowokatorów (na prawicy krzyki) organizują rozstrzeliwania (na prawicy protesty, w centrum i na lewicy oklaski). Krzyczycie panowie „kłamstwo“, a przypomnijcie sobie pogrom siedlecki i urzędowy raport rotmistrza żandarmeryi Pietuchowa; przypomnijcie sobie czyny „Związku narodu rosyjskiego“. Zabójcy Hercensteina swobodnie przechadzają się na wolności... (na prawicy protesty, pozostali oklaskują).

Kruszewan woła: Jeśli tu się będą rozlegały przycinki osobiste, to my potrafimy powziąć środki zapobiegawcze. Prawica krzyczy: „wasze ręce we krwi, przypomnijcie sobie morderstwo hr. Ignatjewa!“.

Ceretelli mówi dalej: „Wiemy, kto ma ręce we krwi. Rząd swoimi środkami zwiększył niepokój. Wszystkie warstwy ludności są niezadowolone; nie my, tak zwani buntownicy, a sam rząd wywołuje rewolucyę. Wola zwierzchnia narodu wypowiedziała się na wyborach i wypełnić jej bez narodu nie można. Trzeba naród zjednoczyć i wtedy to zahamuje dzikie rozpasanie gwałcicieli. Przed 10 miesiącami Nabokow z mównicy powiedział: „Niech władza wykonawcza podda się władzy prawodawczej“. Po dwóch miesiącach władza wykonawcza, opierając się na bagnetach, rozpędziła władzę prawodawczą. Dopóki zorganizowanej sile rządu nie przeciwstawimy zorganizowanej siły narodu, władza wykonawcza nie ulegnie i nie podda się władzy prawodawczej (głośne protesty na prawicy i okrzyki, „to wezwanie do zbrojnego powstania!).

Prezydent: Proszę nie wzywać do zbrojnego powstania.

Ceretelli odpowiada: Ja nie nawołuję; przeciwnie nawet dowodziłem, że to rząd przygotowuje gwałtowne starcia (na prawicy hałas się wzmaga).

Prezydent prosi posłów, niechcących słuchać, o opuszczenie sali.

Ceretelli mówi dalej: My nie mamy prawdziwej konstytucyi, są to zaledwo jej przejawy; należy zjednoczyć naród, aby zgnieść rząd samowładny. Dumy tej może za tydzień nie będzie, potężny wszakże ruch narodowy przebije sobie drogę przez wszystkie przeszkody. Jeszcze godzina nie wybiła. Nie chcemy wzywać rządu do poddania się woli narodu, my zwracamy się do przedstawicielstwa narodu z wezwaniem do szykowania sił, my mówimy: „niech łącznie z narodem władza prawodawcza nagnie do swej woli władzę wykonawczą“.

Prezydent podaje do wiadomości, iż do głosu zapisało się 25 ciu mówców. Jednocześnie podano wniosek, podpisany przez 33-ch posłów, żądający zamknięcia listy mówców. Następuje balotowanie. Przeszło 50-ciu posłów z prawicy oświadcza się przeciw zawieszeniu dyskusyi.

Zabiera głos *książę Dołgorukow*, który odczytuje z ramienia stronnictwa Wolności ludu formułę nieumotywowanego przejścia do porządku dziennego.

Szyrski socyal-rewolucyonista w imieniu swej partyi przyłącza się do wniosku Dołgorukowa.

Karawajew w imieniu grupy pracy i Związku włościańskiego, uważając za zbyteczne wypowiadać się z okazyi odczytania deklaracyi ministerstwa, podtrzymuje wniosek Dołgorukowa.

Chanochojskij, w imieniu frakcyi muzułmańskiej oświadcza, że wybory wykazały już nastrój, pannujący w kraju i również przyłącza się do wniosku Dołgorukowa.

Wołk-Karaczewskij, w imieniu socyalistów ludowych głosuje za wnioskiem Dołgorukowa.

Harusewicz, w imieniu Koła Polskiego, również oświadcza się za powyższym wnioskiem. Krytyka deklaracyi ma dopiero nastąpić przy omawianiu budżetu i podczas dyskusyi nad projektami rządowymi.

Ozol, socyal-demokrata, zaczyna mówić o położeniu klasy robotniczej, lokaucie i bezrobociach.

Podczas jego przemówienia sala opróżnia się; zewsząd słychać przyciszone rozmowy.

Prezydent zawiadamia, że podano wniosek zaprzestania dyskusyi. Przeciw temu oponuje prawica, z powodu jednak, iż jednoczy ona przeszło 50 posłów wniosek powyższy upada.

Prezydent proponuje poddać pod głosowanie nowo podany wniosek ograniczenia czasu mów poszczególnych posłów, na co jednak nie zgadza się hrabia Bobrynski. Wniosek ten również upada, gdyż przeciw niemu oświadcza się przeszło 50 posłów, mianowicie cała prawica i część ze stronnictwa Wolności ludu.

Hrabia Bobrynski zabiera głos: „Odpowiem Ceretellemu. Mowa jego nie została wygłoszona czystą ruszczyzną, z czego dumny jestem. Ceretelli przywołuje panów do zorganizowania powstania zbrojnego w Rosyi, my zaś nawołujemy do pracy. (Czyta formułę przejścia, podaną przez prawicę i umiarkowanych). Dlaczego jest nas stu, a nie trzystu? — Dlatego, że rewolucya oszukała ludność. Pierwszą Dumę zawieszono za jej bezeceństwa.

Prezydent odbiera głos mówcy.

Puryszkiewicz zabiera głos. Wszystko, o czem tu się mówi, rozchodzi się po całym kraju. Choć bowiem, że nie znajdę tutaj uznania, przemawiać jednak będę do Rosyi. Tu też oklaskują powstanie zbrojne. Mówią tutaj: jesteśmy chłopami poddanymi; z naszego środowiska wyjdą włościanie, którzy zażądają rozpatrzenia programu kwestyi rolnej; tu mówią o krwi przelaniu. Zapytuję was, członków stronnictwa Wolności ludu, w jakim kraju zabójstwa nie są karane śmiercią?

Zarzut, uczyniony przez lewicę, nie dosięgnął celu. Lepszą jest zguba kilkudziesięciu tysięcy, niźli całego kraju. Obecny rząd nie jest rządem reakcyjnym. Nie opuszczając rąk, opracował on cały szereg projektów praw. Wyrzućmy nienawiść, chodźmy pod stopnie tronu i weźmy się do pracy konkretnej.

Po Płatonie zabiera głos *Krupienskij*: Rząd cesarski wykazał niezwykłą pracowitość, przygotowując cały szereg projektów praw. W odpowiedzi na to lewica proponuje zbrojne powstanie. Sądy polowe są złem niepożądanem, ale nieuniknionem; bomby nie rozstrzygają kwestyi; na miejscu zabitego powstanie żywy. Trzeba prowadzić pracę poważnie, rozpoczniemy od kwestyi agrarnej.

Sozonowicz: Przygnieciony jestem ogromem tej pracy, jaką projektuje rząd. Ujemna krytyka rządu pochodzi nie od Rosyan, wyrazicielami jej byli Ormianie i Muzułmanie—reprezentanci Kaukazu. Rząd prowadził pracę prawodawczą, walcząc jednocześnie z rewolucyą. Obcoplemieńcy, wraz z cudzoziemskimi awanturnikami szarpią Cesarstwo rosyjskie; okrutny cios, skierowany w państwowość, przyjął na siebie rząd. Na nieszczęście i wśród przedstawicieli narodu rosyjskiego, powołanych do wspólnej z rządem pracy prawodawczej, widzę ludzi przynoszących nie korzyść, a zdradę. Wnosząc niesnaski, wydajecie panowie wyrok na siebie samych; kraj pośle nowych ludzi. Druga fala wyborcza przyniosła już grupę z prawicy. Dziewiąta fala wyrzuci nas jeszcze więcej.

Na mównicę wstępuje *Kruszewan*: Jesteśmy odpowiedzialni nietylko przed narodem, ale przed całą ludzkością. Takiej hańby, jak u nas, nie było nigdzie. Stoimy przed czemś straszniejszem, niż była rewolucya frncuska. Podobnego znieważenia ideałów nie widzieliśmy nigdzie. My względem wszystkiego zachowujemy się obojętnie. Gdyby tu wszedł człowiek, któryby rzucił bombę, znalazłby tu obrońcę. Naród, powołał nas, prawicę. Naród wysyłając nas tu, powiedział: „Brońcie, choćby z narażeniem życia, wszystkiego, co dla nas jest świętem“. Naród może powstać i znieść wszystko. Jeśliby w wyborach zwyciężyła prawda i prasa nie tumaniła narodu, usłyszelibyście panowie co innego. Naród nam powiedział: „Proście Dumę, aby, w imię wszystkich świętości, protestowała“. Pamiętam krew dziecka, które niósł na rękach jeden ze stróżów porządku, zbity przez rewolucyonistów. Naród powiedział: „Idźcie do Dumy i powiedzcie, aby te bezeceństwa zostały przerwane, inaczej wszystko zmiotą“. (Rozlegają się okrzyki: „Wezwania do pogromu“).

Szulgin: Pierwsza Duma została rozwiązana dla trzech przyczyn: *primo*, z powodu zabójstw politycznych, niektórzy posłowie powiedzieli, że to „mało“; *secundo*, w dyskusyach w sprawie Białegostoku, jeden z posłów ubliżył armii i *tertio*, lewica, oprócz zwykłych argumentów, ma jeszcze swoje specyalne. W dalszym ciągu Szulgin odczytuje formułę przejścia do porządku, wniesioną przez prawicę i umiarkowanych.

Prezydent stawia wniosek ograniczenia czasu przemów. Duma postanawia, aby mowy trwały nie dłużej, nad 5 minut.

Zabiera głos *Sinadino*. Czyż potrzeba uciekać się do wybiegów, oblekając formułę w formę niejasną: albo współczujemy ministerstwu, albo nie, albo wierzymy, albo nie, powiemy to jasno z odwagą cywilną.

Aleksinskij. Prawica usprawiedliwia się tu, twierdząc, że nie ma nic wspólnego z pogromami. My nie mamy potrzeby się usprawiedliwiać, nas oto nie oskarżają. Duchowieństwo nawołuje do pokoju, całe ich życie wszakże stanowi z nawoływaniem zupełną sprzeczność. Ignorując prawicę, wniesiemy swoją formułę, którą przeczyta mój kolega. (Na prawicy ogromny hałas).

Dżuparidze w imieniu soc.-demokratów odczytuje rezolucyę, zawierającą *votum* nieufności.

Kapustin. Widzę zgodność, wszyscy pragną pracować. Mogę przyłączyć się do wniesionych rezolucyi, z wyjątkiem podanej przez lewicę. Zapytuję soc.-demokratów, czy można czas tracić bezowocnie, gdy wszędzie jest głód? Należałoby się zająć praktycznemi sprawami, a nie bawić się formułami. Niech pomyślą o tem soc.-demokraci, którzy również dążą do osiągnięcia dobra narodu.

Hasanow. Zachowujemy względem deklaracyi ministeryalnej pewną nieufność, polityka ich jest rusyfikacyjna. Pragnęliby oni ochrzcić 20 milionów mahometan. Ojciec duchowny pochwalił tu deklaracyę, a więc, co za tem idzie i karę śmierci. Nauka Chrystusa nie zawiera jednak w sobie nic o karze śmierci.

Smagin. Kto dał nam możność wejścia do tego *sanctuarium?* Szliśmy tu po trupach. Powinniśmy głośno żądać amnestyi, po której wezbrane fale powrócą do łożysk i wtedy rozpocznie się praca pokojowa.

Harusewicz. P. Szulgin powiedział, że cała zachodnia część Besarabii i Warszawa pałają nienawiścią do Żydów. Tak nie jest. P. Szulgin dopuścił się błędu, mówił bowiem o kraju i narodzie, którego nie zna.

Książę Urusow mówi: My z prawicy również jesteśmy wysłani przez naród. Nie będę mówił o deklaracyi, tu potrzebna jest nie przemowa, a zdolność do pracy.

Senadino: Przyszliśmy tu nie po trupach. Niech wszyscy, a zwłaszcza szanowni włościanie pamiętają o tem, że siedzą tu z zezwolenia Jego Cesarskiej Mości.

Sorokin zaznacza, że prawica siedzi jak w karczmie i że praca z nią jest niemożliwą (prezydent go powstrzymuje). Hrabiowie Bobrynscy chcą iść zgodnie z włościanami, aby módz im sprzedać drożej swe grunta hrabiowskie (prezydent go powstrzymuje), my im nie wierzymy

Eepiskop *Eulogiusz*: Zrobiono tu poważne zarzuty cerkwi i Chrystusowi. Chrystus potępiał wszelkie zabójstwa. On rzekł: „Strzeżcie się tych, którzy duszę swą i ciało zatracili“. Przypominam wszystkim synom cerkwi prawosławnej, że ona nie jest wrogiem a przyjacielem narodu. Cerkiew jest przepełniona uczuciem miłości. Jeśli należymy do prawicy, to dlatego, że dobro narodu pragniemy osiągnąć drogą pokojową. Niech wszelka inicyatywa będzie błogosławiona, bez względu na to, czy wyjdzie ona z prawicy, czy z lewicy. Potrzebna jest łączność! (na prawicy oklaski).

Prezydent poddaje głosowaniu wniosek przerwania zapisywania się mówców: wniosek jednogłośnie zostaje przyjęty.

Klużew z Samary: Wysłuchawszy deklaracyi, przekonałem się, ku swemu zadowoleniu, że poruszyła ona wszystkie sprawy palące. Trzeba użyć całego rozumu, aby pracować razem z rządem.

Warun-Sekret: „Co dobrego z Nazaretu?“—tak mówi lewica: ze wszystkiego, co mówią ministrowie, lewica jest niezadowolona. (Czyta swoją formułę przejścia do porządku).

Mielnik ostrzega przed rozczarowaniem się narodu do swych przedstawicieli.

Głos zabiera prezes rady ministrów **Stołypin**:

„Panowie! nie przypuszczałem, że będę ponownie występować przed Dumą państwową, ale obrót, jaki przyjęła dyskusya zmusił mnie do prośby o uwagę. Chciałbym zaznaczyć, że rząd w całej swojej działalności i we wszystkich swoich deklaracyach do Dumy będzie przytrzymywał się ściśle prawa. Rząd pragnąłby znaleźć taki grunt, na którym możnaby dojść do porozumienia i taki język, który byłby dla wszystkich zrozumiały. Zdaję sobie dobrze sprawę, że językiem tym nie może być mowa nienawiści i gniewu. To też nie będę używał takiego.

Powracam do prawności. Muszę oznajmić, że przy każdem naruszeniu prawa rząd wystąpi z głośną opozycyą przed Dumą i państwem — to jego rzecz. Obecnie utrzymuję, że Monarcha nie dał prawa Dumie państwowej wyrażania nagany lub nieufności rządowi. To jednakże nie znaczy, że rząd uchyla się od odpowiedzialności.

Waryackiem byłoby przypuszczenie, że ludzie, którym powierzona była władza w czasie reorganizacyi wszystkich praw zasadniczych, ustawodawczych i państwowych; ludzie, pojmujący całą trudność włożonego na nich zadania, że ludzie ci nie rozumieją całego ciężaru włożonej na nich odpowiedzialności.

Ale trzeba pamiętać, że w tym czasie, kiedy o kilka wiorst od stolicy i od rezydencyi zbuntował się Kronsztad, kiedy zdrada zakradła się do Sweaborga, kiedy ogniem buntu płonął kraj nadbałtycki, kiedy rewolucya ogarnęła Polskę i Kaukaz, kiedy przerwana została wszelka działalność w południowym rejonie przemysłowym, kiedy szerzyły się bunty chłopskie, gdy panować zaczął teroryzm, rząd powinien był albo usunąć się i dać wybuchnąć rewolucyi, zapomnieć, że władza stoi na straży całości narodu rosyjskiego, albo działać energicznie i obronić to, co mu było powierzone.

Lecz panowie, decydując się na rozstrzygnięcie kwestyi według ostatniego sposobu, rząd ściągnął na siebie także dużo zarzutów. Występując przeciwko rewolucyi, rząd bezwątpienia nie mógł zawsze być w zgodzie z interesami prywatnymi. W tym czasie rząd postawił sobie jedynie za zadanie zachowanie tych podstaw, które były tłem reform Mikołaja II. Walcząc wyjątkowymi środkami w wyjątkowym czasie, rząd doprowadził panstwo do drugiej Dumy.

Chciałaym oznajmić i pragnąłbym, aby to moje oznajmienie było usłyszane daleko poza murami, w których odbywa się niniejsze posiedzenie, ża z woli Monarchy niema tutaj ani sędziów, ani oskarżonych, że te ławy (pokazuje na ławy ministrów) nie są ławami podsądnych: to jest miejsce rządu (brawo z prawicy). Za naszą działalność w tym momencie historycznym, za tę działalność, która powinna doprowadzić nie do walki, lecz do odrodzenia naszej ojczyzny my, tak samo jak wy, odpowiemy przed historyą.

Jestem przekonany, że ta część Dumy, która chce pracować, która pragnie prowadzić naród do oświaty i zaspokoić brak ziemi u chłopów, potrafi tutaj przeprowadzić swoje poglądy, choćby one stały w sprzeczności z poglądami rządu.

Powiem nawet więcej, powiem, że rząd witać będzie radośnie każde zdemaskowanie nadużyć w jakimkolwłek kierunku. W tych państwach, gdzie nie został jeszcze unormowany stosunek prawny, punkt ciężkości koncentruje się nie na przepisach, ale na ludziach. Ludzie, mogą się poddawać wrażeniom, błądzić i nadużywać władzy. Niech te nadużycia będą zdemaskowane, niech będą sądzone i potępiane, ale rząd musi inaczej reagować na wystąpienia, które wytwarzają wrogi nastrój, prowadzący do napaści otwartych. Napaści te są skierowane przeciwko rządowi w celu wywołania u niego paraliżu myśli i woli. Wszystko sprowadza się u nich do jednego zdania, zwróconego do rządu: „ręce do góry“. Na to zdanie rząd może mieć jedną tylko odpowiedź: „nie przestraszycie“. (Huczne oklaski z prawicy).

Po przemowie Stołypina rozpoczyna się głosowanie, czy Duma życzy sobie zwykłego przejścia do porządku dziennego, czy też umotywowanego: jeśli tak, to są w tej kwestyi cztery wnioski:

Puryszkiewicz proponuje głosowanie tajne, a nie przez wstawanie.

Michał Stachowicz oponuje przeciwko tajnemu głosowaniu. *Prezydent* balotuje wniosek Puryszkiewicza, który większością głosów zostaje odrzucony. Następnie prezydent oddaje pod głosowanie proste przejście niemotywowane do porządku dziennego, oponuje przeciwko temu prawica i skrajna lewica. Większość jest za zwykłem przejściem. Czytają formułę ks. Dołgorukowa. Ogromną większością głosów (z wyjątkiem prawicy) przyjętą zostaje formuła zwykłego przejścia do porządku dziennego; soc.-demokraci powstrzymują się od głosowania.

Posiedzenie zostało zamknięte o g. 6-ej wiecz.

Rada państwa.

Posiedzenie z dn. 6 marca.

Petersburg, 6 marca.—Dzisiejsze posiedzenie Rady państwa rozpoczęło się oznajmieniem Najwyższej rezolucyi na raporcie o śmierci Szydłowskiego, prezesa drugiego departamentu Rady: „wielka strata dla Rady, a szczególnie dla departamentu drugiego“. Uczciwszy przez powstanie pamięć nieboszczyka, Rada państwa wysłuchała deklaracyę rządową, przeczytaną przez prezesa rady ministrów. Deklaracyę przyjęto przychylnie okrzykami: „brawo, brawo“. Z trzech proponowanych wniosków przejścia do porządku dziennego, dwóch umotywowanych i mało różniących się od siebie (jeden od grupy centrum, przedłożony przez barona Korfa, drugi—przez Piotra Durnowo) i trzeciego nieumotywowanego, przedłożonego przez ks. Eugeniusza Trubeckiego, Rada państwa przyjęła znaczną większością głosów następujący wniosek grupy centrum: „wysłuchawszy deklaracyę rządową i wyrażając zupełną gotowość współdziałania wprowadzeniu w życie tych projektów praw i przedsięwzięć, które są skierowane ku zapewnieniu dobra narodowi i ku zaprowadzeniu porządku i prawności w państwie, ażeby wypełnić Najwyższe zamiary, wzywające Rosyę do nowego życia; Rada państwa przechodzi do porządku dziennego“.

Petersburg, 7-go marca. — Frakcya parlamentarna partyi „Wolności ludu“ obradowała nad kwestyą podziału najpilniejszych prac ustawodawczych; z powodu wysuwania przez lewych na pierwszy plan projektu praw amnestyi, frakcyi, której większość uważa za niemożebne rozstrzygnięcie tej sprawy w drodze ustawodawczej, ponieważ stoi ona w sprzeczności z prawami zasadniczemi, postanowiła żądać utworzenia specyalnej komisyi w Dumie państwowej, która ma rozpatrzyć kwestyę, o ile projekt prawa o amnestyi jest konsty-tucyjnym.

Bałta, 7-go marca. — W lesie skarbowym zabito leśniczego i jego żonę; syn leśniczego zabił trzech morderców.

Petersburg, 7-go marca. — Pozostałość depozytów w kasach państwowych do dnia 1-go marca roku bieżącego dosięgła 1,023 mil. wobec 904 mil. w roku 1906-ym. Pozostałość depozytów łącznie z papierami procentowymi dosięgła 1,200 milionów wobec 1,132 milionów rubli w roku 1906-ym.

Ograbiono we wsi Wietłuchie gubernii kostromskiej cerkiew cmentarną; zabity stróż i kopiący w tym czasie mogiłę grabarz; w powiecie sieradzkim zrabowano sklep monopolowy. W Wielkim Tokmaku powiatu berdiańskiego, w kancelaryi rejenta raniono urzędnika, który wkrótce umarł. W Ekaterynburgu zrabowano cerkiew; pięciu złoczyńców żądało od stróża, aby im wskazał obraz Matki Boskiej wartości 60 tysięcy rubli. Stróż wskazał kopię obrazu wartości 600 rubli. Złoczyńcy zabrali obraz, zrabowali 15 rubli z kasy, zamknęli drzwi i zbiegli. Stróże, zamknięci w cerkwi, zaczęli wołać o pomoc, Jednocześnie rozległy się strzały. Policya i wojsko po salwie, danej do okna, wtargnęli do cerkwi, ale złoczyńców już nie zastali. Uwięziono kilka osób.

Ekaterynosław, 7-go marca. — Na przedmieściu dziesięciu zbrojnych złoczyńców zatrzymało pociąg osobowy za pomocą hamulca automatycznego, odebrali płatnikowi Banku Azowskiego 30,000 rubli i zaczęli uciekać; zagrożeni dopędzającą ich pogonią zrzucili odzież wierzchnią co ułatwi ich wykrycie.

Nachiczewań, 7-go marca. — Dnia 23-go lutego tatarska banda rozbójnicza napadła na Ormiankę i jej towarzyszy. Mężczyzn zabili, kobiety zgwałcili i zabili. Trupy znaleziono dopiero teraz z wyjątkiem trupa kobiety. Ormianie burzą się, przypisując ten wypadek nienawiści narodowej.

Teheran, 7-go marca. — Przy starciu w Kermanszachu członków partyi reform z konserwatystami zabito trzech i raniono 5 ludzi. Wznowiły się zaburzenia w Tabrisie, skierowane przeciwko urzędnikom belgijskim.

Paryż, 7-go marca. — Izba i senat wyasygnowały 20 tysięcy franków na pogrzeb Berthelot'a. Zamknięto posiedzenia na znak żałoby.

San-Remo, 7-go marca. — Zmarł b. minister rosyjski spraw zagranicznych, hrabia Lamsdorf.

Bukareszt, 7-go marca. — Pod wpływem agitacyi w Besarabii i Mołdawii, chłopi zburzyli dużo domów, sklepów i kilka dużych magazynów żydowskich. Wysłane wojska były spotkane wystrzałami z rewolwerów i kamieniami. Wojsko zaczęło strzelać. Zabito 4 osoby, raniono 9.

Giełda petersburska.

7 marca 1907 r.

4% Państwowa renta	73
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	72⁷/
5% pożyczk prem. 1864 r.	342
" " 1866 r.	260
5% obl. prem. Szlach. Banku	232
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	409
" Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
" Rosyjsk. dla Handlu Zew.	361
" T-a Odlewni stali „Sormowo“.	159
" Bransk. Relsk. Fab.	105
" Putiłowsk.	103¾
" Bakinsk. T-a Naftow.	547
" Naft. T-a Br. Nobel.	—
" Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	—
" Petersb. Prywat. i Komm.	150½
" 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " "	—
" „Hartman“	296
5% Pożyczka 1905 r.	92¼
" 1906 r.	86¼
% świadectwa włościańskie	—

Usposobienie ogólne z papierami dywidendowymi ku końcowi giełdy słabsze: z funduszami dosyć mocne, premiówki w zwyżce.

NADESŁANE.

W ambulatoryum przy lecznicy „chirurgiczne Terapeutycznej“ (Bulwar Bibikowski Nr 4, telef 394) od 8—3 godz. po poł. ordynują następujący lekarze:

Ch. wewnętrzne—d-rzy: Bobowski, Bylina, Cichocki, Hoffman, Knothe, Nowaczek, Pieńkowski Ruszczyc, Sochacki, Peszyński i Januszkiewicz.

Ch. chirurg.—d-rzy: Antoniewicz, B. Kozłowski, Łążyński i Stanisławski.

Ch. dziecin.—d-rzy: Karnicki, Nowiński, Obniski.

Ch. nerwowe—d-rzy: Kozincew, Szumkow, Tuliszkowska i Weller.

Ch. kobiece — d-rzy: Chomiakowa i Pietkiewicz.

Ch. oczu — d-rzy: M. Kozłowski, Rumszewicz Sokołowski i Leontowicz.

Ch. skóry i wener. — d-rzy: Waryński, Kowaliński i Rejze.

Ch. gardła, uszu i nosa—dr Turski.

W pracowni lecznicy dr A. Modrzewski wykonywa rozbiory chemiczno-mikroskopowe ana) lizy).

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW.
(Od 15 października 1906 r.).

STACYE		Odch. z Kijowa		Przych. do Kijowa
		god. min.		god. min.
Połud.-Zach. Kolej				
Kuryer I i II. Odesa, Kiszyniów	1	9.00 pp.	2	9.45 r.
Kuryer I i II. Brześć, Warszawa	9	7.10 pp.	10	11.03 r.
Pocztowy I. II i III Odesa, Brześć, Grajewo, Human	3	9.15 r.	4	9.00 pp.
Pocztowy I. II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	12.25 pp.	4	7.50 pp.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.30 n.	6	6.15 r.
Osobowy I. II i III Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń	11	8.25 pp.	12	10.26 r.
Osobowy I. II i III Odesa, Wołoczysk	7	9.35 pp.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. II i III, Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 pp.
Pocztowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	19	10.50 r.	20	5.59 pp.
Osobowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów, Elizawetgrad	17	11.20 n.	18	7.15 r.
Osobowo-Towar. I, II i III, do Białej Cerkwi	27	4.37 pp.	28	9.27 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa, Wilno, Petersburg	5	11.50 n.	6	7.29 r.
Szybszy tow. IV Kijów Odesa, Brześć i Znamionka	31	9.54 pp.	32	12.52 pp.
Osobowy I, II i III. Fastów, Znamionka, Ekaterynosł., Sewastopol i Rostów n D.	83	7.48 r.	94	9.53 pp.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.40 r.	1	6.00 pp.
Pocztowy I. II i III Moskwa	4	11.00 n.	7	7.30 r.
Osobowy I, II i III Moskwa, Woronez	6	12.50 pp.	3	4.00 r.
Osobowy I II III Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	8	8.05 pp.		10.35 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Kremieńczug, Połtawa, Charków	4	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I. II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.17 pp.	1	8.47 r.
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	6	8.30 r.	5	8.40 pp.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.